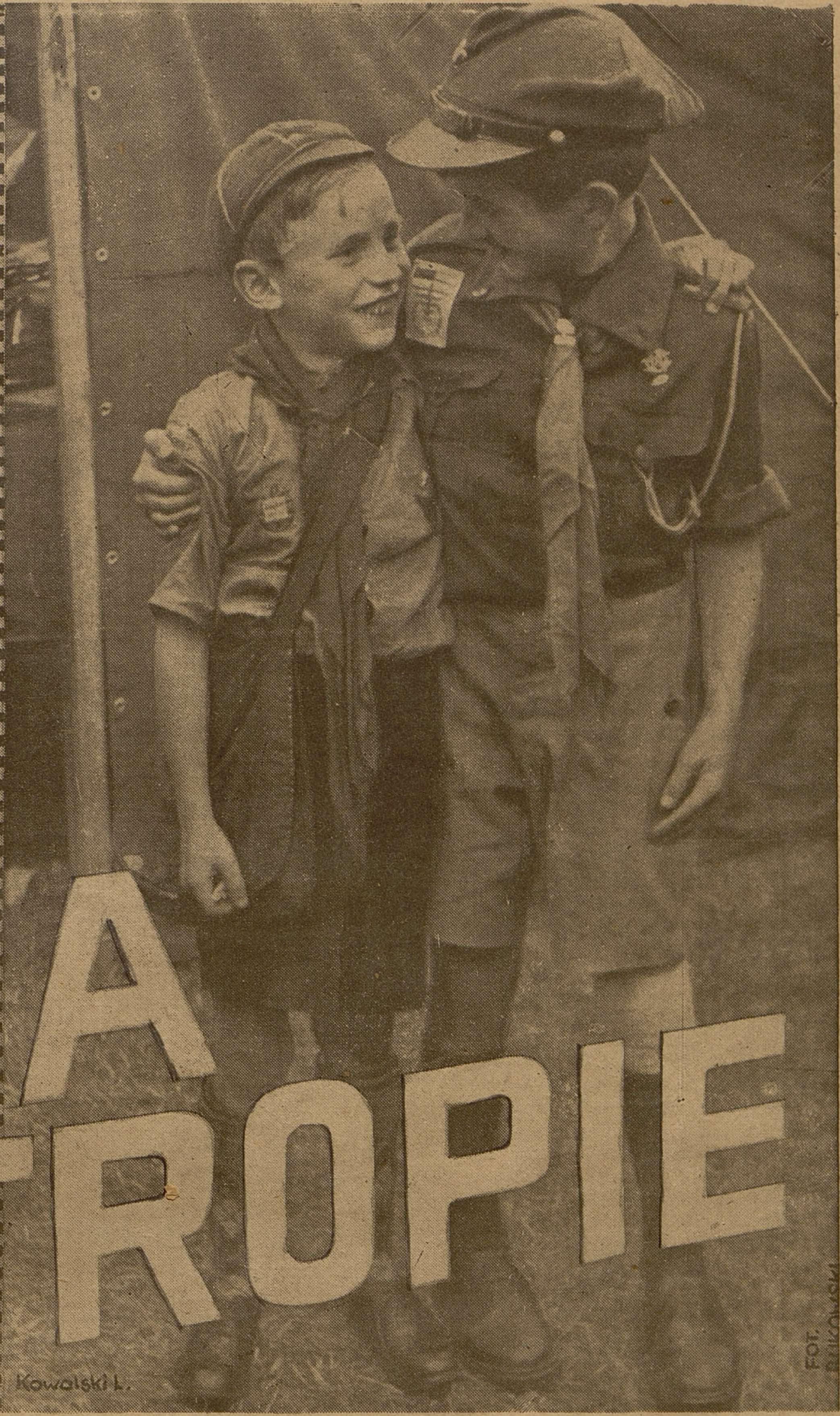
DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

NA TROPIE



9-10

1-15 KWIETNIA 1947 — ROK III (XV)

W numerze dodatek „Zuch" *Cena numeru podwójnego 18 zł*

Na Jamboree nie jedziemy

Sprawiedliwość dziejowa przywróciła nam odwiecznie polskie ziemie po Odrę i Nysę.

Kosztem milionów istnień naszych przodków, na przestrzeni dziejów, oraz dzięki zwycięskim zmaganiom żołnierza polskiego i radzieckiego, stworzyliśmy wał ochronny przeciw barbarzyństwu germańskiemu.

Cena krwi, za jaką odzyskaliśmy Ziemie Zachodnie, jest olbrzymia. Ten ogromny nasz wkład w Ziemie Odzyskane musi być należycie przez świat oceniony.

„Nie pożądamy niczego co jest poza naszymi granicami *) — było wytyczną polityki Piastów, kiedy wyznaczali granice naszego państwa, tak było wtedy, kiedy Żeromski pisał te słowa do harcerzy, tak jest i będzie, jeżeli chodzi o nasze ustosunkowanie się do Ziem Odzyskanych.

Zasada ta jest fundamentem pokoju świata.

My harcerki i harcerze wprzęgliśmy się do utrwalenia spadku naszych przodków nad Odrą i Nysą.

Pracę swą wykonamy po harcersku, tak, jak nam to każe służba dla Polski i dla utrwalenia pokoju.

W wielkiej służbie pokoju nie byliśmy sami. Złączeni międzynarodowym braterstwem skautowym staliśmy w pierwszym szeregu tych, którzy budowali lepszy i sprawiedliwszy świat. Na wielkich zlotach, gromadzących tysiące skautów bez względu na rasę, religię i pochodzenie społeczne, pokazywaliśmy nasz dorobek i naszą postawę.

Udział naszego Związku w tych zlotach, zwanych Jamboree (Dżembori), zwłaszcza w ostatnim w Gödöllö, był imponujący. Hasło „Czuwaj!" było zlotowym pozdrowieniem skautów całego świata. Sympatje i uznanie dla Związku Harcerstwa Polskiego nie mogły być obojętne dla tych, którzy uważali się za duchowych przywódców międzynarodowego skautingu.

Tak, jak w okresie pokoju, międzynarodowe braterstwo skautowe wypowiedziało się przeciwko przemocy w stosunkach między narodami, tak w czasie ostatniej wojny międzynarodowe braterstwo broni zmogło wroga, który ponad wszystko chciał być „butnym panem świata".

W ogniu walk śniliśmy o wszechświatowym związku myśli i serc ludzkich, zjednoczonych w wspólnym wysiłku poszanowania praw poszczególnych narodów i Polski.

Wyrazem tych dążeń i nadziei miał być też międzynarodowy zlot skautowy we Francji.

Niestety są czynniki, które wiedzą, że największą naszą chlubą są Ziemie Odzyskane i nasza harcerska służba dla Polski. Widocznie niemiły byłby im widok naszych sztandarów z herbami Szczecina, Wrocławia i Jeleniej Góry. Na skutek wpływów tych czynników pominięto nas w zaproszeniach na Zlot tegoroczny.

Dlatego na Jamboree nie pojedziemy.

Z nami jednak będą serca wszystkich drogich nam braci skautów, którzy tak jak my pojmują swą służbę dla Ojczyzny.

W odpowiedzi dla tych, którzy kwestionują naszą postawę ideową i granice na Odrze i Nysie, będzie jeszcze na większą skalę — niż w ubiegłym roku — zakrojona akcja obozowa na Ziemiach Odzyskanych.

Tak, jak w okresie wojny płonęliśmy entuzjazmem walki, tak teraz płoniemy entuzjazmem pracy.

Redakcja

*) Stefan Żeromski — „Odpowiedź na wezwanie" (w sprawie Mazurów Pruskich) w piśmie „Harcerz", 1925 r.

Nasze tegoroczne



piękne tereny obozowe

GUSTAW MORCINEK

DRUGI LIST

Kochany Ludku Harcerski!

Pragnę dzisiaj napisać dla Was list o świętym Jerzym, Waszym prześlicznym Patronie. Jest on bowiem nie tylko śliczny jako rycerz młody i urodziwy, lecz jest jeszcze odważny i mężny, i walecznie sobie poczynający, i szlachetny, a przede wszystkim jest on święty. I ogromnie się raduję, że żaden inny święty, lecz właśnie on, święty Jerzy, jest Waszym Patronem.

Gdy byłem jeszcze bardzo młody, chadzałem w Karwinie do starego kościoła i potrafiłem tam długo, bardzo długo wpatrywać się w świętego Jerzego, mocującego się z niesłychanie szpetnym smokiem w bocznym ołtarzu. Smok rozdziawił paszczękę i pluł ogniem, koń płoszył się i stawał dęba, na koniu zaś siedział wspaniały rycerz i bódł srogim szpikulcem smoka. Wszystko to było nieprawdopodobnie piękne i zawsze mi przypominało tamte bajki o smokach i złotowłosych królewnach i o rycerzach w srebrnych zbrojach, którzy stawali w obronie słabszych i zagrożonych. A gdy pytałem się matki, czy to był naprawdę smok, to mi powiedziała, iż to był nie smok, lecz szatan. I odtąd postać świętego Rycerza jeszcze bardziej wypiękniała w moich oczach i jeszcze z większym podziwem patrzyłem na Niego.

Potem powędrowałem w świat i spotkałem szatana.

To nie był ten szatan z bajki, którego potrafiła stara baba wywieść w pole, ni ten szatan kuternoga we fraczku i z harcopfem na kudłatym łbie, przezwany Rokitą, ni ten szatan Boruta w szlacheckim stroju o gębie opoja, ni nawet ten szatan-filozof z „Fausta" Goethego, ni nawet ten szatan, którego Michał Anioł strąca do piekieł w kaplicy Sykstyńskiej w Rzymie za to, że podniósł bunt przeciwko Bogu, nie był to nawet ów szatan o capiej gębie i o żabich oczach, który z narożnika wieży Notre Dame patrzy szyderczo uśmiechnięty na Paryż. Ten szatan, którego spotkałem, to był szatan wielo-osobowy i tak straszny, że żadna fantazja ludzka nie zdołała go dotychczas wymyślić. Jak wspomniałem, był to szatan wieloosobowy i pojawiał się w mundurze „esmana" i w postaci kabotyńskiego histriona Hitlera, i we fraku dyplomaty, i w wieprzowatym kształcie Goeringa, i w zimnym, bazyliszkowym spojrzeniu Himmlera i w tępym wyrazie twarzy Hoessa, i w postaci tego szabrownika na Ziemiach Odzyskanych i w ponurym wyrazie wszelkiej złości ludzkiej, w wyzwisku, przekleństwie, w nienawiści i we wszelkiej krzywdzie człowieka — słowem szatan ów objawił się i mnie i Wam i całemu światu w zbrodni.

I kiedy potem wędrowałem po Italii i dotarłem do cichego klasztoru na Monte Sicuro nad Adriatykiem, spotkałem tam znowu świętego Jerzego. To już nie był ów pstrokaty święty Jerzy ze starego kościoła karwińskiego, lecz wspaniały, marmurowy święty Rycerz, wyśniony w jakimś nabożnym wzruszeniu renesansowego rzeźbiarza włoskiego. I nabożni braciszkowie zakonni usiłowali mnie przekonać, że własnie na tej górze pokonał on owego smoka i stąd też nazwa owej góry, jako że bezpiecznie na niej. Powiedzieli mi także w jakiś niesłychanie słoneczny dzień, podczas którego można było widzieć białe żagle na błękitnym morzu i na błękitnym niebie, że święty Jerzy pochodzi z Kappadocji i że zginął w roku



303 za cezara Dioklecjana, jako męczennik za wiarę świętą. Potem, że za Konstantyna Wielkiego cześć jego była już rozpowszechniona po całym imperium rzymskim, i że podczas wypraw krzyżowych rozniosła się już wówczas po całym ówczesnym świecie. I że w roku 1222 synod w Anglii ustanowił dzień jego śmierci jako wielkie święto. Co do tego smoka zaś, którego miał rzekomo pokonać na Monte Sicuro — tak głosi tylko nabożna legenda. W rzeczywistości zaś jest to tylko wspaniały symbol zwycięstwa dobra nad złem.

I gdy mi to tak nabożni braciszkowie opowiadali pod ogromną morwą, w której szumiały wichry lecące znad Adriatyku, ja zaś patrzyłem na morze, zlewające się na horyzoncie z błękitem nieba, myślałem z żalem, dlaczego takiego świętego Jerzego nie ma już dzisiaj na ziemi.

Myślałem wówczas tak dziwnie, bo byłem jeszcze wciąż jakby zaczadzony oparami widzianej i spotykanej krzywdy ludzkiej i zestokorotnionej zbrodni, i na wszystko, co mnie otaczało i co spotykałem na swej drodze, patrzyłem z goryczą.

Potem stopniowo wyzbywałem się owej goryczy, gdyż tamci braciszkowie z Monte Sicuro kiwali nade mną mądrze głowami i kazali mi szeptać wraz z nimi pacierze. A jeden z nich, ten najstarszy i ten najmądrzejszy wziął pewnego razu grubą książkę, ozdobioną inicjałami i prześlicznymi drzeworytami kolorowymi, jął w niej szukać, a gdy znalazł, kazał mi w niej czytać za swoim palcem. Palec sunął powoli po malowanych ręcznie gotyckich literach, a litery układały się w najpiękniejsze słowa o miłości, wypisane w Liście św. Pawła do Koryntian.

I uwierzyłem mu w końcu, bo jakżesz nie miałem wierzyć, kiedy stara i mądra księga o tym mówiła i kiedy tajemnicę tę zdradzał mi człowiek o gołębim sercu, również stary i mądry, jak jego iluminowana księga nabożna.

I kiedy w końcu wróciłem do Kraju, pomyślałem sobie, jak to dobrze i jak to mądrze, że szara brać harcerska wybrała sobie właśnie takiego świętego za swego Patrona!

Boć przecież to najodpowiedniejszy Patron harcerski, ponieważ on był również harcerzem. Wtedy jeszcze nie znano tego pojęcia „harcerz", gdyż wtedy mówiono „rycerz". Z czasem słowo rycerz przemieniło się w pojęcie bardziej współczesne „harcerz", lecz istota owego pojęcia została ta sama. Święty Jerzy był bowiem wspaniałym i pięknym rycerzem w srebrnej zbroi, odważnym i szlachetnym, mężnym i walecznym, miłującym człowieka i Boga. Trudno wymagać, żeby każdy z Was był odrazu świętym Jerzym. Lecz każdy z Was może zostać świętym Jerzym! I wspaniałym i pięknym rycerzem w srebrnej zbroi, chociażby nią był szary mundur harcerski, i odważnym i szlachetnym, mężnym i walecznym, i pełnym miłości do człowieka i do Boga, pełnym tej samej miłości, o której mi prawił stary zakonnik na Monte Sicuro, wodząc palcem po gotyckich literkach Listu świętego Pawła do Koryntian.

Jak to naprawdę dobrze i mądrze, że wybraliście sobie za Patrona tak pięknego Rycerza!...

Niechaj Wam błogosławi w każdym Waszym czynie harcerskim!

Gazetka HARCERSKA

Z HARCERSKICH TERENÓW

Podziękowanie

Związek Harcerstwa Polskiego oddział w Austrii nadesłał Głównej Kwaterze Harcerzy i wszystkim ofiarodawcom podziękowanie za paczki świąteczne.

ZHP na pierwszym miejscu w zbiórce złomu

Dnia 22 marca, w kinie Atlantic w Warszawie, odbyło się uroczyste wręczenie nagród organizacjom młodzieżowym, za wydajny udział w społecznej akcji zbiórki złomu. Najlepsze wyniki akcji osiągnął ZHP. Na drugim miejscu jest ZWM, na trzecim OMTUR.

ZHP otrzymał w nagrodę 50 tys. zł. Nagroda została przekazana na pomoc amnestionowanym.

Tydzień Ziem Odzyskanych

W związku z Tygodniem Ziem Odzyskanych wszystkie jednostki harcerskie obowiązane są przesłać meldunek o służbie do Sł. Inf. G. K. H. — Warszawa, Daszyńskiego 7.

Harcerze z Francji w kraju

Od dnia 6 marca do 6 kwietnia bawiła w kraju grupa harcerzy polskich z Francji w liczbie 10 osób.

Druhowie ci przybyli na kurs podharcmistrzowski, zorganizowany dla nich przez Gł. Kwaterę.

Równocześnie z grupą kursistów przybył dh. hm. Ciapa, komendant Z. H. P. we Francji.

Po kursie druhowie zwiedzili Kraków oraz Śląsk. Byli w hucie Kościuszko, kopalni Eminencja oraz w Państw. Fabryce Zw. Azotowych. Oprowadzani byli przez harcerki i harcerzy, zatrudnionych w zwiedzanych miejscach.

Mili goście odwiedzili również redakcję „Na Tropie".

W KWIETNIU...

Śmierć Generała Broni Karola Świerczewskiego

W dniu 28 marca br. w czasie inspekcji koło Sanoka zginął od skrytobójczych kul ukraińskich bandytów U.P.A. Gen. Broni i II Wiceminister Obrony Narodowej — Karol Świerczewski.

Śmierć Wielkiego Generała okryła żałobą nie tylko Polskę, ale wszystkie kraje Europy, miłujące pokój i ceniące wojowników o wolność „naszą i waszą".

Powódź.

Żywiołowa klęska powodzi nawiedziła nasz kraj. Tysiące ludzi pozostało bez mienia i dachu nad głową. Państwo poniosło olbrzymie straty, gdyż powódź zniszczyła pola uprawne, drogi komunikacyjne i mosty.

Oddziały saperów wojska polskiego wykazały bohaterskie poświęcenie w walce z żywiołem. W akcji ratowniczej brali również udział harcerze. Nie wystarczy jednak ocalić człowiekowi życie, należy mu stworzyć warunki bytowania.

W akcji zbiórki na powodzian biorą czynny udział wszystkie harcerki i harcerze nie szczędząc ani darów ani własnego trudu.

Pokój z Niemcami podpisany będzie w Warszawie.

Naród polski od wieków był narażony na agresję ze strony Niemiec.

W obecnej wojnie Polska również była jedną z pierwszych, która stała się ofiarą naporu germańszczyzny i ze wszystkich narodów Europy największe poniosła straty. Słusznie więc domaga się naród polski, aby traktat pokojowy został podpisany w Warszawie. Będzie to lekcja poglądowa dla butnych „panów świata", którzy nie umieli wyciągnąć odpowiedniej nauki z dziejów, którzy zapomnieli o Grunwaldzie i o hołdzie pruskim.

Ziemie Odzyskane coraz lepiej zagospodarujemy.

W marcu odbyły się we wszystkich powiatach Ziem Odzyskanych uroczystości nadania na własność ziemi chłopom polskim. Od tej chwili rolnik polski znowu orze swą własną ojczystą ziemię nad Odrą i Nysą, dokumentując światu, że ziemie te wróciły do nas na zawsze.

Polska pamięta przede wszystkim o żołnierzu, który zamienił karabin na lemiesz. Ma on pierwszeństwo w uzyskaniu gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych.

Tydzień Ziem Zachodnich

Tegoroczny „Tydzień Ziem Zachodnich" trwający w czasie od 13—20 bm. był zorganizowany pod hasłem „Ziemie Zachodnie to bezpieczeństwo i dobrobyt Polski, to pokój świata". „Tydzień Ziem Zachodnich" w chwili, kiedy toczy się konferencja w Moskwie, na której poruszono zagadnienie polskich granic zachodnich jest naszą odpowiedzią całemu światu, że Ziemie Odzyskane to nie tylko nasz olbrzymi wkład materialny, czy nasze prawo z punktu widzenia historycznego, narodowościowego lub etnograficznego, ale to przywrócona ziemia polska, która stanowi o bycie Polski i pokoju świata.

Harcerstwo wzięło w akcji „Tygodnia Ziem Zachodnich" czynny udział.



Jak widać z uśmiechniętych twarzy, „Francuzi" byli zadowoleni z przyjazdu do Kraju.

CHOR. BIAŁOSTOCKA

Pomoc powodzianom.

W hufcu Białystok-miasto lotne patrole harcerskie informowały Miejski Komitet Przeciwpowodziowy o stanie wody i kierowały w razie potrzeby powodzian do wskazanych schronisk.

CHOR. DOLNOŚLĄSKA

Współpraca międzyorganizacyjna w Miliczu.

Na terenie Hufca Harcerskiego w Miliczu, organizacje młodzieżowe pracują w przykładnej zgodzie. Z inicjatywy miejscowych harcerzy została utworzona Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych, co jeszcze więcej przyczyni się do harmonijnej współpracy.

CHORĄGIEW GDAŃSKO-MORSKA

W trosce o jachty harcerskie

Chorągiew Gdańsko-Morska Harcerzy utworzyła Fundusz Remontu Jachtów Harcerskich, aby umożliwić młodzieży harcerskiej w najbliższym sezonie korzystanie ze sportów morskich.

Przy pożarze

W Elblągu przy ul. 1 Maja, róg placu Słowiańskiego wybuchł pożar. Dzięki szybkiej orientacji i odwadze przechodzących tamtędy dhów Feliksa Rulińskiego oraz Mariana Antosika, udało się stłumić pożar jeszcze przed przybyciem straży ogniowej.

CHOR. KRAKOWSKA

Dochód z kartek świątecznych na powodzian

W ramach akcji pomocy dla terenów objętych powodzią, hufiec harcerzy w Bochni sprzedawał kartki świąteczne przedwojennego Wydawnictwa Harcerzy w Warszawie. Kartki te zostały przechowane przez byłego hufcowego.

Powódź w Olkuszu

Przy Straży Pożarnej w Olkuszu został utworzony harcerski Pluton Ochotniczej Straży Pożarnej. Harcerze brali już niejednokrotnie udział w akcji ratowniczej. Ostatnio odznaczyli się w akcji przeciwpowodziowej.

CHOR. ŁÓDZKA

Marszałek Rola-Żymierski wśród harcerzy łęczyckich

Ob. Marszałek Polski, Rola Żymierski, bawiący w dniu 30 marca w Łęczycy z okazji poświęcenia sztandaru 7 pułku lotniczego, był uroczyście podejmowany przez organizacje młodzieżowe powiatu łęczyckiego. Harcerskie drużyny zwróciły uwagę Marszałka swą sprężystą postawą.

CHOR. RADOMSKA

30-lecie drużyny

II Radomska Druż. Harcerzy obchodziła uroczyście trzydziestolecie istnienia. II. R. D. H. to „rodzima" drużyna dha Naczelnika Harcerzy Romana Kierzkowskiego, który również brał udział w uroczystościach.

CHOR. WARSZAWSKA

Harcerze w akcji przeciwpowodziowej

Warszawskie drużyny harcerskie brały przez dwa tygodnie czynny udział w akcji przeciwpowodziowej. 40 harcerzy „Warszawa-Śródmieście" czuwało dzień i noc przy telefonach na sygnał alarmu.

Hufiec Nadwiśle i Kadra Żeglarska ewakuowały przy pomocy wypożyczonych pontonów ludność zalanej wsi Zawady.

Drużyny hufca Praga wyjeżdżały na pomoc mieszkańcom zatopionych wiosek w okolicach Modlina.

Hufiec „Wola" pracował wraz z oddziałami wojskowymi koło wsi Cząstków (koło Nowego Dworu).

Harcerki w akcji ratunkowej

Harcerki nie lubią pisać o sobie, więc chociaż doszły nas wieści, że na równi z chłopcami brały udział w akcji powodziowej, dokładnych informacji mamy nie wiele, bo tylko... jedną. Harcerki z hufca „Śródmieście Dolne" miały stałe dyżury w jednym punkcie łącznikowym i 4 pkt., na które przywożono ewakuowaną ludność.

Drużyny śpiewające

Dnia 16 marca zostało ogłoszone rozstrzygnięcie konkursu pieśniarskiego hufca „Warszawa-Praga". Okazało się, że najlepiej śpiewają następujące drużyny: XVII, XXVI, LIII i XXV.

Strzelin w akcji

W dniach 15—17 marca starsi harcerze hufca Strzelin z hufcowym Pawlukiem na czele, wzięli czynny udział w akcji przeciwpowodziowej. 15 marca harcerze umożliwili, przez przerzucenie kładek, komunikację pieszą pomiędzy dwoma dzielnicami miasta, śpiesząc jednocześnie z pomocą zagrożonym domom.

Hufiec Harcerzy w Strzelinie zorganizował w szkołach zbiórkę flakonów Unra, zawierających środki profilaktyczne przeciwtyfusow.

CHOR. WIELKOPOLSKA

Zmiana na stanowisku Komendanta Chorągwi.

Z dniem 22 marca br. nastąpiła zmiana na stanowisku Komendanta Wielkop. Chor. Harcerzy. Dotychczasowy Komendant dh dr. hm. Stabrowski, złożył na ręce Naczelnika Harcerzy prośbę o zwolnienie z zajmowanego stanowiska. (H S I.)

Gońcy przy powodzi

Harcerstwo Poznańskie w akcji przeciwpowodziowej dało do dyspozycji Zarządu Miejskiego w Poznaniu gońców (stało dyżury)

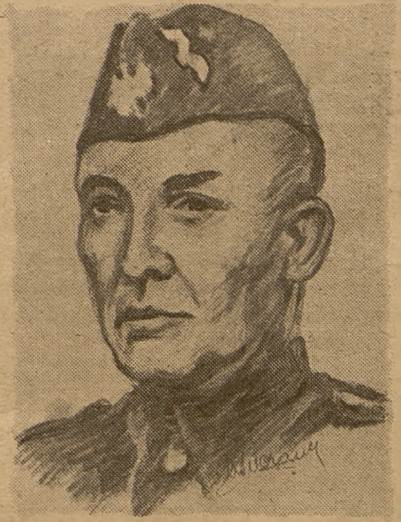
Harcerze w Gostyninie mają swą orkiestrę

Harcerska orkiestra przy Hufcu Harcerzy w Gostyninie rozpoczęła przygotowania do sezonu wiosennego i letniego. Kierownikiem orkiestry został dh i. Renca.

„Wąchanie wiosny"

W niedzielę, dnia 23 marca br. Hufiec Harcerek i Harcerzy w Lesznie witały uroczyście wiosnę. W ramach tych uroczystości odbyła się pierwsza wycieczka pod hasłem „Wąchanie wiosny", jako zainaugurowanie sezonu wycieczkowego.

Śp. Gen. Broni Karol Świerczewski



Był bohaterem naszego narodu. Za życia mało znany, nie gloryfikowany, a jednak w czynach swych tak wielki jak Ci, o których mówi historia. Wielkością Jego była bezgraniczna i nie znająca żadnych ustępstw walka „za naszą i waszą wolność". Powiedział „Chcę być wszędzie tam, gdzie walka toczy się o wolność, bo walka o wolność każdego kraju jest walką o wolność i mego narodu" i słowom swoim był wierny, jak Zawisza, a bohaterstwem nie ustępował Kościuszce czy Bemowi.

Sławiła Go pieśń męstwa, gdy krew swoją przelewał w obronie praw ludu, pracującego w Rosji, w Hiszpanii czy Polsce. Walczył zawsze w pierwszym szeregu, twarz w twarz z wrogiem, gdziekolwiek się pokazał. Mimo wieloletniej służby w idei wolności, nie zapomniał ani na chwilę, że jest Polakiem. Wdzięczny lud Hiszpanii czcił w nim nie tylko swego bohatera ale i okrzykami „Viva el General polaco" uwielbiał syna naszego narodu. Bezpośredni a jakże żywy przykład bohaterstwa gen. Świerczewskiego zbliżył epokę Kościuszkowską do dnia dzisiejszego.

Uwaga! Alarm powodzi minął — alarm pomocy trwa!

Woda. Pędząca masa wody, coraz wyższa fala. Stało się to tak nagle i tak gwałtownie, że mimo tego, iż się spodziewano, nikt nie był wystarczająco przygotowany.

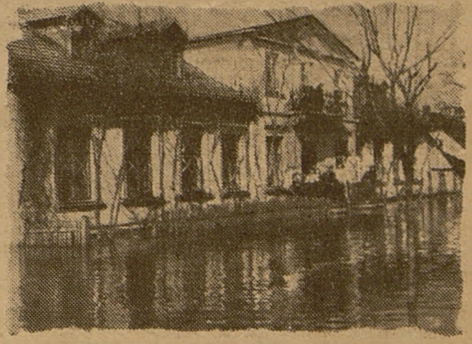
Spiętrzone mętne masy uderzają o próg. Ratunku! Zaraz się wedrą do sieni! Trzeba wynosić, co się da, na piętro.

Matka drżącymi z pośpiechu rękoma chwyta pościel, garnki. Janek dźwiga swoje zeszyty. Przerażona Kazia tuli jakiś nieważny wazonik.

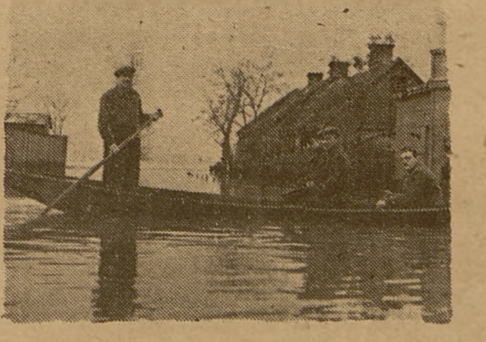
Bożenka, na rozkaz mamy, zajmuje się małym. Woda sięga do kostek. — Gdzie ojciec? Janek, biegaj po ojca!

Nie trwało to długo. Woda zalała izbę. Siedzą już na strychu. Matka płacze. Co się stało z ojcem? Ani Janek, wysłany do leśniczówki, nie wrócił...

Robi się ciemno. Fale głucho biją o ściany. Pewnie zniosą chatę... Na strychu robi się mokro... Weszli na dach przerażeni. Już wyżej nie było ucieczki.



Zalana szkoła w Nowym Dworze



Akcja ratownicza na terenach zalanych

Nad ranem podpłynął łodzią ojciec. Zabrał ich wszystkich. Ocaleli.

Ale nie wszyscy.

W strasznej powodzi, która nawiedziła Polskę w

W strasznej powodzi, która nawiedziła Polskę w

Woda zniszczyła wiele chat.

Teraz już po powodzi. Niebezpieczeństwo minęło. Woda nie zagraża bezpośrednio życiu. Tereny zalane przestają być sensacją.

Gazety już o nich nie piszą. Powoli ludzie zapomną.

Pamiętać będą długo ci, których woda skrzywdziła sieroty, półsieroty, bezdomni, ci, którym powódź zabrała lub zniszczyła dobytek.

Pamiętać będą i harcerze, dokumentując swą pamięć czynną współpracą z Centralnym Komitetem Pomocy Ofiarom Powodzi.

Alarm powodzi minął. Alarm pomocy trwa.

Będzie więcej szkół

Gen. Aleksander Zawadzki, Wojewoda Śląsko-Dąbrowski, rzucił hasło odbudowy i rozbudowy szkolnictwa na Śląsku siłami społeczeństwa. Komendy Śl.-Dąbr. Chor. Harcerek i Harcerzy wraz z Zarządami Wojewódzkimi innych organizacji młodzieżowych zadeklarowały jak najdalej idącą pomoc w tej akcji. Każda harcerka i każdy harcerz na Śląsku nie tylko składają datki indywidualne, ale biorą jak najaktywniejszy udział w akcji zbiórkowej.



Wojewoda wśród tych, którzy przyczyniają się do odbudowy szkolnictwa.

Przed zbiórką „świętojurską"

Zbliża się dzień 23 kwietnia, dzień św. Jerzego, patrona harcerzy. Wiele hufców i drużyn uczci ten dzień, jak rokrocznie uroczystymi obchodami.

Nasuwa się pytanie, czy sposób, w jaki Wasza drużyna uczci Patrona, jest najlepszy, najistotniejszy, jedyny? Niech rozmowa, przeprowadzona w jednej z drużyn, pomoże Wam w znalezieniu odpowiedzi.

• • •

— Nie lubię, jak się nie robi tego, co trzeba — powiedział Staszek.

— Jak to — zaperzył się Stefan.

Robił właśnie hełm dla św. Jerzego i był dumny ze swej roboty.

— Nie mam na myśli ciebie, tylko św. Jerzego.

Teraz już poruszli się wszyscy chłopcy.

— Co? A cóż św. Jerzy robił takiego, czego by robić nie należało?

Wszyscy znali życiorys Świętego i byli dumni ze swego patrona. No i teraz właśnie drużyna z myślą o akademii ku czci Świętego, struże, klei, wycina, szyje. Bolek pomrukuje od czasu do czasu wiersz, który ma wygłosić, a Mietek już dwukrotnie zamachnął się dzidą, ćwicząc sposób przebijania smoka. A tu nagle taki sobie Staszek śmie...

Staszek, jak Staszek. Pozwolił wszystkim wykrzyczeć się i odezwał się wreszcie z całym spokojem:

— Nie miałem na myśli św. Jerzego, tylko nas.

Chłopcy aż oniemieli na chwilę. Słyszeli wszyscy, co powiedział do Stefka, a teraz znów inaczej...

Wreszcie Romek zapytał wprost:

— Powiedz właściwie, co ty masz na myśli?

— Zaraz wyjaśnię: myślę, że św. Jerzy nie jest zadowolony z tego, co robimy.

Chłopcy znów się poderwali.

— Co? Św. Jerzy nie jest zadowolony z mojej dzidy? Z mojego pancerza? Z moich nagolenników? — wołali na wyścigi i potrząsali wykonywanymi przez siebie przedmiotami.

— To może z twojej tarczy nie jest zadowolony — powiedział Stefan — bo z mego hełmu na pewno.

Wszyscy wybuchnęli śmiechem. Wiadomo, Staszek z robotami „nie bardzo". Staszek jednak nie dał się zbić z tropu.

— Wy ciągle o kostiumach, o dekoracjach, a ja o istocie rzeczy. Pomyślcie chwilę poważnie. W jaki sposób czciliśmy św. Jerzego dwa lata temu, rok temu, obecnie... Wiadomo, deklamacje, śpiewy, tańce, inscenizacje, no i punkt najważniejszy: przebicie smoka. A za rok...

Chłopcy nie wiedzieli jeszcze, do czego Staszek zmierza, ale już odczuli, że oddawanie rokrocznie czci na ten sam sposób może istotnie nie podobać się Świętemu.

— Co najważniejszego robił Święty?

— rzucił nagle pytanie Staszek.

— Przebił smoka — powiedział Romek, ale zaraz wyczuł, że dał dziecinną odpowiedź i poprawił się szybko: — Walczył ze złem.

— No tak, istotnie, a my ograniczamy naśladowanie patrona do przebijania tekturowej bestii. A mało tu zła wokoło. Kłótliwość, nieobowiązkowość, niepunktualność, niesłowność...

Chłopcy zaczęli rozwodzić się nad wadami własnej drużyny, które tak bardzo psują harmonię i atmosferę pracy. Poczęli mówić o wadach narodowych. Litania zła rosła.

— Nie podołamy — rzekł w końcu zgnębiony Stefan. — Tyle do zrobienia! Tyle zła wokoło!

— Staszek zapalił się.

— Pewno, sami nie podołamy. Ale pomyślcie, ile drużyn w hufcu, w chorągwi, w Polsce całej. A zresztą, na harcerstwie świat nie zaczyna się i nie kończy. Jeśli weźmiemy się sami do roboty i skrzykniemy inne organizacje, musi się na lepsze odmienić. Od razu świata nie przebudujemy i z siebie nie zrobimy aniołów, ale musimy pójść choć o krok naprzód.

Zdecydowali, że największą plagą ich drużyny są spory, wynikające wskutek tego, że chłopcy pochodzą z różnych stron Polski. Z tępieniem więc „różnic dzielnicowych" będą walczyć w ciągu roku.

Poddadzą myśl walki ze złem hufcowi... Na drugi rok znów urządzą akademię, z zabijaniem smoka. Smok będzie bestią wielogłową. Do ścinania głów będą miały prawo tylko te drużyny, które w rocznej pracy, pokonają zło, unaocznione w jednej z potwornych głów bestii.

Czew.

Po harcersku

Z KRONIKI BRATERSTWA

Antoniowej aż trzęsły się ręce ze strachu, kiedy zatrzasnęła drzwi.

— I że to ma jeszcze śmiałość pukać — nie mogła pohamować oburzenia.

Trzasnęło kilka wystrzałów.

— O Jezu, jeszcze nas postrzelą! Gdzie pani starsza idzie? I bez rękawiczek!

Ale Pani Anna była już na ulicy.

Po kostki zapadała się w śnieg na tej zagubionej uliczce przy torze. Łomot nadjeżdżającego pociągu kazał zatrzymać się. Wysoko po nasypie dudniły towarowe zakratowane wagony. Jeden, trzy, dziesięć... Mignęły przed oczami.

Od stacji, choć śnieg głuszył, niosło się coś ni to jęk, ni to płacz, ni wycie. Znów trzaskały jak z bata wystrzały.

Transport Żydów.

Pani Anna stanęła. Zgarbione plecy jeszcze bardziej pochyliły się. Tysiące ludzi wiozą na śmierć, a ona nic. Patrzy na to.

Coś opodal poruszyło się. Odwróciła głowę. Podeszła. W rowie koło nasypu za podkładami leżała kupa łachmanów przysypana śniegiem. Ruszyła ręką. Wyjrzały nieludzkie przerażone oczy i długie, chude jak szpony ręce przycisnęły do siebie dziecko.

Wymyte siedziały obydwie przy stole. Jedna miała jakieś 15 lat, druga może sześć. Siedziały sztywne, nieruchome, o żółtych zapadłych twarzach, ostrych ptasich rysach ze zwierzęcym przestrachem w dużych, czarnych oczach.

Nie miały odwagi sięgnąć po kromkę chleba z marmoladą, napić się kawy z tych pięknych filiżanek.

— Jedzcie dzieci — powiedziała pani Anna.

Milczały i ciągle patrzyły tymi rozszerzonymi, jak szklanymi, oczami.

— Pani jest chyba Bóg — niespodziewanie wyszeptała starsza i buchnęła płaczem. Dziecinnym, łkającym płaczem.

— Daj spokój — oburzyła się pani Anna. Jestem tylko zwykłym człowiekiem.

W drzwiach stała Antoniowa. Nic nie rozumiała.

Maria Straszewska



Wiosenne łowy
„SAMOTNEGO ŻUBRA"

Po długim okresie zimowym „Samotny Żubr" opuścił legowisko i udał się na szerokie tereny łowieckie. Zrazu oszołomiony, owiany wiośnianym powietrzem, stał oparty na lasce i wchłaniał w swą szeroką pierś życie idące z wiosną, życie — budzące przyrodę z długiego zimowego snu.

W tem zaryczał pieśń zwycięstwa i porykując „Dalej wesoło" udał się przed siebie, ku ciemnej ścianie lasu, ku wolności.

— — — — — — — — — —

Przez las z chrzęstem kroczył „Samotnik"... Obszedł wszystkie znane kąty, pozdrawiając każdy z osobna. Oddał cześć Wielkiemu Mocarzowi, który, chociaż teraz bezlistny, panował i czuwał nad lasem, szumiąc obecnie pieśń na cześć wiosny.

„Samotnik" poczuł głód.

Dobywszy siekierkę, sprawnie i szybko zbudował ognisko amerykańskie. Rozniecił ogień. Odżywcze ciepło ognia i wesoły jego trzask, przy panującym wietrze i przesiąkniętych butach, wydatnie poprawił samopoczucie Samotnika.

Po zaspokojeniu głodu, Samotnik zaryczał pieśń dziękczynną do Stwórcy i udał się na łowy z ołówkiem.

Długo szukał tropu, przebiegając las. Jest! Świeży śnieg lekko, lekko tylko poruszony z wierzchu... Biegnie długą linią w głąb... Dwa ślady razem, dwa pojedynczo, miejscami widać kał zwierzęcy. — Sarna!

Powstrzymując oddech i usiłując uniknąć zapadania się raz po raz w śnieg, Samotnik podążył za tropem.

Źle! Wiatr wieje w kierunku zwierzęcia, ale Samotny Żubr i tak wie, gdzie spotka zgrabną mieszkankę lasu. Okrążywszy szeroko las, udał się w znane miejsce. Jest! Przy żłobie z sianem i słomą stała gibka sarenka. Chwilę spoglądała na Samotnika, jakby pozdrawiając go, zastrzygła uszami, a potem w podskokach wpadła w głąb i zniknęła z oczu wzruszonego człowieka.

Jerzy Łazarz



Fot. J. Koczwara

Dzień lasu

W sobotę, 26 kwietnia br. w całym kraju obchodzimy doroczny „Dzień Lasu".

Obchód ten przypomni całemu społeczeństwu, że lasy polskie wołają o niezwłoczną pomoc i że jest to sposobność zmazania ciężkich wobec lasu przewin, a zarazem spłacenia choćby w części wielkiego długu obywatelskiego za naszych ojców, za nas samych i dla dobra przyszłych naszych pokoleń.

W dniu tym i następnych, zależnie od programów, weźmy tłumny udział w sadzeniu lasu i drzew, w akademiach, odczytach i wycieczkach. Słuchajmy żywego słowa o lesie, uczmy się rządzących nim praw, zapamiętajmy, co las boli i czego się po nas spodziewa, aby mógł trwać i służyć narodowi wiecznie.

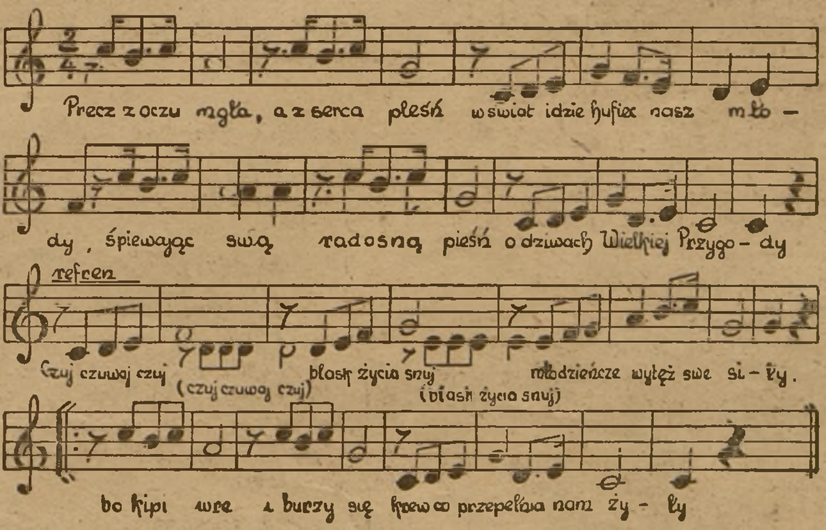
TAK BYWA...



HARCERZ MIŁUJE... PRZYRODĘ

Precz z oczu mgła

słowa Jadwigi Wilkomirskiej *mel. Jerzego Dargiela*



Precz z oczu mgła a z serca pleśń,
w świat idzie hufiec nasz mlody,
śpiewając swą radosną pieśń
o dziwach Wielkiej Przygody.

Zostawmy kurz i zaduch miast
bv wybiec w lasy i pola,
gdzie pod sklepieniem srebrnych gwiazd
harcerska snuje się dola.

REFREN

Czuj, czuwaj, czuj, blask życia snuj,
młodzieńcze wytęż swe siły,
bo kipi, wre i burzy się
krew, co przepełnia nam żyły.

Pokaż mi swój biwak — powiem, czy jesteś harcerzem

TEREN

Gdy musisz biwakować — zatrzymaj się najlepiej na słonecznej, leśnej polanie, w suchym iglastym lesie.

Sprawdź, czy jest w pobliżu woda, bo musisz przygotować sobie posiłek.

Nazbieraj chróstu lub gałęzi. Suche gałązki będziesz miał na ogień, a mokre na budowę szałasu i posłania.

Teren wybrany przez Ciebie, musi też być w miarę możności osłonięty od wiatru.

SZAŁAS

Oparłszy gałęzie o drzewo, stawiasz szałas. Rysunek wskazuje ci, jak ma on wyglądać.

Buduj go silnie! Każdy, kto miał przyjemność dostać się w szpony burzy, pod działanie deszczu i wiatrów, kiedy źle postawiony szałas przeciekał ciurkiem, lub walił się na głowę, przygniatając mokrymi gałęziami budowniczego, ten wie, że nie wystarczy szałas postawić byle by tylko stał, ale musi być on taki, by zabezpieczył nas nawet przed największą nawałnicą. Sprawa nauczenia się budowania solidnie szałasów, jest sprawą harcerską pierwszej wagi. Robota musi być solidna.

OGNISKO

Obierz teraz miejsce na ognisko. Najlepiej na gruncie kamiennym, lub ogołoconym z roślin, w takim miejscu, aby nie zadymiało szałasu i aby łatwo było potem usunąć wszystkie z niego resztki.

Gdy będzie na polanie murawa, zdejm darń w miejscu, gdzie ma być ognisko. Odłóż ją obok, lub zrób z niej siedzenia.

W lesie, gdzie jest duży podkład liściasty, oczyść w miejscu, gdzie ma być ogień, większą przestrzeń, a miejsce samego ogniska zabezpiecz małym wałem z piachu.

Przed rozpaleniem ogniska, natnij suche patyki w cienkie paski, ale tak, by te paski jeszcze się trzymały. Mając zapas takich podpałek, ustaw je w piramidkę, opierając o siebie wzajemnie nienaciętymi końcami. Jeżeli to dobrze zrobiłeś, wystarczy jedna zapałka do rozpalenia ogniska. (Prawdziwy harcerz więcej zapałek nie zużywa!).

Gdy ogień zapalony, nad pierwszą piramidką, budujesz drugą z grubszych nieco gałęzi, a wreszcie kładziesz zupełnie grube.

Dobrze rozpala się ogień korą brzozową, którą oddzieramy z drzewa, lub drzazgą, uciętą z wystającego korzenia sosny, albo odłupaną z dziupli drzewa iglastego.

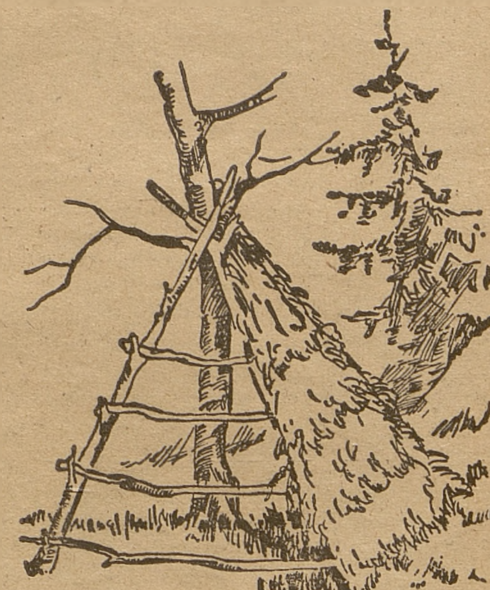
Gdy jest wiatr, rozpalając ognisko, należy je zasłonić sobą od strony wiatru. Przy silnym wietrze należy zapalać zapałkę, okrywszy pudełko z zapałkami czapką, albo zapalać „pod kloszem", tj. wywróciwszy koszulkę harcerską sobie na głowę, czy też po prostu okrywszy się kocem.

Żeby ognisko dawało więcej ciepła, miejsce oczyszczone pod ognisko można wymościć kamieniem. Na trójnogu nad ogniem, albo na końcu gałęzi wbitej skośnie w ziemię, albo umocowanej na widełkach — zawieszamy kociołek...

WATRA

Przed snem — z ogniska zwykłego robimy traperską watrę, ściągając do ogniska grubsze kawałki drzewa i wkładając je końcami w ogień, tak, by tworzyły gwiazdę. Taka watra podmoszczona kamieniami grzeje pierwszorzędnie i zabezpiecza przed każdym zimnem. Nie zgasi też jej i burza. Od czasu do czasu, gdy końce się upalą, podsuwamy je do siebie. Im grubsze jest drzewo, tym lepsza watra.





LEGOWISKO

A teraz legowisko.

Najprostszym przygotowaniem legowiska będzie wymoszczenie wnętrza szałasu cienkimi gałązkami drzewa iglastego, nakładając je tak, że cienkimi końcami przykrywamy grubsze. Można wymościć też szałas suchym mchem, wrzosem, zerwaną trawą lub sianem.

Dobrze jest idąc na „łazęgę" przygotować sobie śpiwór, zeszywając koc w formie worka.

Przed spaniem należy włożyć ciepłą bieliznę, a ubranie rozluźnić. Buty zdjąć.

Okryć się w ten sposób, aby najlepiej były przykryte nogi. Można na wierzch nakrycia narzucić warstwę gałęzi. Śpi się jak pod pierzyną.

Całą wyprawę trzymać należy w porządku i pogotowiu, mając drobiazgi spakowane, a resztę wyprawy tak zebraną, aby gdy zajdzie potrzeba, momentalnie wszystko znalazło się w plecaku. Plecak może nam służyć za poduszkę.

ZACIERANIE ŚLADÓW

Harcerz zawsze pamięta o zacieraniu śladów.

Pierwszą rzeczą, o której trzeba pamiętać opuszczając biwakowanie — to zgasić ogień.

Gasi się ognisko usuwając duże, niewypalone drewno i zasypując resztę piaskiem i ziemią. Jeżeli pośpiech wymaga szybkiego zgaszenia — zalewamy wodą, zasypujemy, po czym wszystko przywracamy do pierwotnego stanu. Darń kładziemy na miejscu.

Anik.

HARCERZOM WĘDROWNIKOM

W świat idziecie harcerze, w szeroki świat? A gdzieżby? —
Od naszych młodych stóp dygocą wiejskie mosty,
Śmieją się do nas brzozy, śmieją się do nas wierzby,
Uśmiechem nas witają rozkwitłe w rowach osty...

W świat idziemy daleki, w szeroki idziemy świat,
Pieśń o zielonym lesie śpiewa wraz z nami wiatr,
Równym idziemy krokiem, znużenie każdy zmógł,
Równym idziemy krokiem, tyle przed nami dróg.

Skąd to wracacie harcerze? Cóż to ze sobą niesiecie?
Co znaczy ten radosny na ustach waszych śmiech?
— Z dalekiej wracamy podróży, chodziliśmy po świecie,
Niesiemy z sobą złoto, uszczknięte z chłopskich strzech...

Niesiemy śpiew skowronka i szum polskiego morza,
Niesiemy orle pióro spod niebotycznych Tatr!
W pokłonie się przed nami chylą dojrzałe zboża,
Pieśń o zielonym lesie śpiewa wraz z nami wiatr!

Cóż, że nas deszcz do nitki ostatniej zmoczył?
Cóż, żeśmy byli czasem zmęczeni, czy też głodni?
Śmieją się nasze usta, śmieją się nasze oczy,
Dziś jeszcze lśni w nich odblask wieczornych naszych ognisk.

Zdzisław Kunstman (Skaut nr 11, r. 1938).

CZY ZNASZ BUSOLĘ?

Któż nie widział busoli .. Nie każdy ją jednak zna i nie każdy wie, jak jej użyć. Busolę nazywamy też kompasem.

Na dnie tego magicznego pudełka widzimy cztery linie proste, które krzyżują się w samym środku. Linie te tworzą tzw. **różę wiatrów**, wytyczając nam poszczególne kierunki i są zgodnie z tym oznaczone.

W miejscu skrzyżowania się tych linii, w samym środku wystąje z dna krótka szpileczka. To oś pionowa, na której osadzona jest najważniejsza część busoli — **igła magnetyczna.**

Postawmy busolę np. na stole i próbujmy ją obracać w dowolnym kierunku. Przekonamy się, iż igła magnetyczna zawsze będzie nam wskazywać te same kierunki. Ciemniejszy koniec — kierunek **północy**, zaś jaśniejszy — kierunek **południa.** Mówimy, igła magnetyczna przybiera położenie południkowe.

Busola służy do zorientowania się w terenie oraz do zorientowania mapy. Może jeszcze mieć i inne zastosowanie: marsz na kierunek, ustalenie kierunku marszu i inne.

Co znaczy zorientować się w terenie? — Znaleźć strony świata! Jeśli mamy do dyspozycji busolę, to prosta sprawa. Zwracamy się twarzą w tę stronę, gdzie wskazuje ciemny koniec igły magnetycznej i wyrzucamy ręce w bok. Przed sobą mamy północ, z tyłu południe, prawa ręka wskazuje wschód, lewa — zachód.

Na czym polega zorientowanie mapy? Zorientowanie mapy polega na tym, aby ułożyć ją tak, by jej górna ramka była zwrócona w kierunku północy geograficznej. W tym położeniu wszystkie dowolnie obrane kierunki na mapie będą równoległe do odpowiadających im rzeczywistych kierunków w terenie. Kierunek południków na mapie jest wtedy zwrócony na północ.

Jak to wykonać? Stawiamy busolę na mapie w ten sposób, aby linia busoli oznaczona literami Pn — Pd **pokrywała** jeden z południków na mapie. (Pn zawsze w stronę górnego brzegu mapy.) Następnie obracamy mapę wraz z busolą, aż igła magnetyczna **zgra** się z linią Pn — Pd, bacząc przy tym, aby ciemniejszy koniec igły zwrócony był w kierunku Pn. W przeciwnym razie osiągnęlibyśmy coś wręcz przeciwnego. Zrozumiałe. Przy mapach 1 : 100 000 i 1 : 25 000 kładziemy busolę na lewą ramkę mapy, gdyż ta jest zawsze południkiem (prawa też).

Igła magnetyczna ma właściwości wskazywania północy magnetycznej, nie zaś geograficznej, o którą nam przy naszych ćwiczeniach chodzi. Północ magnetyczna nie zawsze się pokrywa z północą geograficzną. Te dwa kierunki tworzą przeto pewien kąt, który nazywamy **zboczeniem** magnetycznym lub **deklinacją.** Deklinacja jest różną dla każdego miejsca na ziemi **i nie** jest stałą. Na terenie Polski mamy obecnie deklinację zachodnią. Tworzy ona obecnie tak nikły kąt, iż w naszych harcerskich grach możemy śmiało ją pominąć i przyjąć wskazany nam przez igłę magnetyczną **kierunek** za północ geograficzną.

*

Obok zwykłych, prostych w budowie istnieją jeszcze busole, które posiadają dodatkowo różne przyrządy pomocnicze. Busole te służą nam do dokładniejszych ćwiczeń i pozwalają się jeszcze wszechstronniej użyć. Omówmy krótko **busolę Bezarda**, jako najodpowiedniejszą dla naszych ćwiczeń harcerskich.

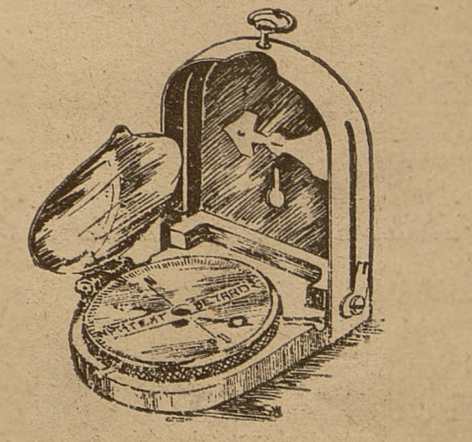
Biorąc do ręki busolę Bezarda pamiętajmy, że każdy tu spotkany szczegół ma swoje zastosowanie.

Wieczko nie jest tylko zwykłym wieczkiem ochronnym. W jego bocznych ścianach znajdujemy szpary. Aby te ostatnie mogły spełnić swe zadanie, musimy wieczko w ten sposób otworzyć, aby jego płaszczyzna była dokładnie prostopadła do dna busoli. Wspomniane szpary stanowią w ten sposób **przeziernice**, i służą do celowania. Od strony wewnętrznej na wieczku znajdujemy **strzałkę kierunkową**, zaś od zewnętrznej podziałkę milimetrową. Ta ostatnia, przy otwartej busoli, przylega do płaszczyzny, na której busolę ustawiliśmy (mapa lub arkusz papieru), na którym sporządzamy szkic).

Otworzywszy wieczko, znajdujemy właściwą busolę zasłoniętą blaszką. To metalowe **lusterko**, którego nie dotyka się palcami! Wiadomo: brud, znajdujący się na palcach, niszczy je strasznie. Chcąc lusterko podnieść, czynimy to łapiąc delikatnie końcami palców za języczek, odstający od lusterka.

Zanim to jednak uczynimy, ustawiamy busolę w ten sposób, aby strzałka kierunkowa wskazywała od nas, a nigdy do nas, czyli aby zawiaska, na której umocowane jest lusterko, znalazła się po przeciwnej od nas stronie. Dlaczego? Bo gdybyśmy inaczej postąpili, podniesione lusterko zasłoniło by nam widok na busolę.

Podniósłszy lusterko dostaliśmy się nareszcie do właściwej busoli z bardzo dokładną **podziałką**, którą jednak znajdujemy nie na dnie, lecz na ruchomym **pierścieniu**, wzgl. szybce, która obraca się razem **z nim.** Zauważmy również **wskaźnik**, w formie cienkiej, krótkiej igliczki tuż nad podziałką, przymocowany na środku zawiaski od lusterka.



Jak każda dobra busola, posiada i ta urządzenie do unieruchomienia igły magnetycznej. Jest ono pomyślane w ten sposób, że działa przy zamknięciu wzgl. otwarciu wieczka.

Wypada jeszcze wspomnieć, iż poszczególne najważniejsze części są nafosforyzowane, a to dlatego, aby busolę móc użyć i w nocy

A teraz: Jak użyć takiego Bezarda?

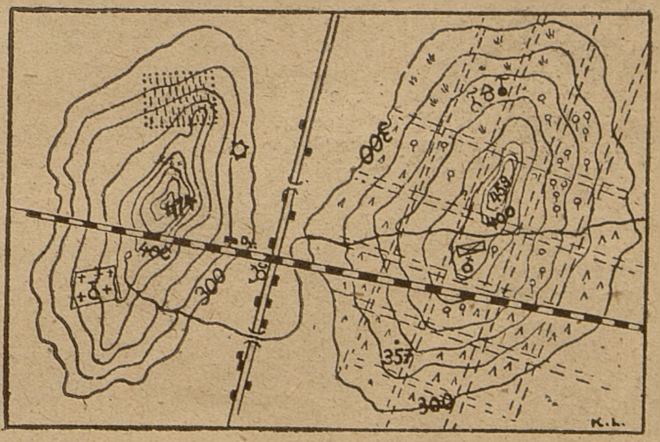
Uwzględniwszy te wszystkie wskazówki, bierzemy busolę do prawej ręki. Jesteśmy w terenie, więc lusterko ustawiamy pod kątem 45⁰ (stopni). Po co? Aby celując poprzez przeziernicę móc zarazem w lusterku obserwować położenie igły magnetycznej. Jeżeli otrzymaliśmy zadanie maszerowania w kierunku np. 210⁰, obracamy lewą ręką ruchomy pierścień, aż liczba 210 zgra się ze wskaźnikiem. Następnie obracamy się wraz z busolą, aż linie Pn — Pd przyjmie położenie igły magnetycznej. Teraz podnosimy nieco busolę i bacząc w lusterku, by igła magnetyczna była stale zgrana, celujemy poprzez naszą przeziernicę w dal. Zapamiętujemy najdalszy punkt w terenie na wizowanym kierunku. Następnie zamykamy busolę i maszerujemy do tego miejsca. Tu powtarzamy to samo, aż dojdziemy do celu.

Jeżeli otrzymamy zadanie zmierzenia kierunku marszu, postępujemy odwrotnie. Celujemy na punkt, do którego zdążamy i jednocześnie obracamy ruchomy pierścień z podziałką, aż igła magnetyczna zgra się z linią Pn — Pd. Odczytujemy teraz liczbę, którą wskazuje wskaźnik. To właśnie liczba kąta kierunku naszego marszu.

Na mapie wzgl. arkuszu papieru, na którym sporządzamy szkic, możemy użyć ścianki prostej, jaką tworzy otwarte wieczko, jako linii kierunkowej (zamiast przeziernicy). Zbyteczne nam też jest wtedy lusterko, które podnosimy teraz wyżej, aby nam nie przysłaniało widoku na busolę. Poza tym postępujemy jak w terenie (mierzenie i wytyczanie kierunku).

Szumiacy Dąb.

ZAGADKA



Ta mapka jest narysowana ze straszliwymi błędami. Należy je odszukać. (Odp. w nast. numerze)



Maszeruje zaczytany Jaśio, już wam dobrze znany.



Nad urwiste morza brzegi Zawędrował, nie wie kiedy.



Jeden krok — utonie Jaś! (Tutaj, czytelniku, płacz...)



Lecz się okazuje w biedzie, Że „na Tropie" nie zawiedzie!

Zastępowy poradzi

Wszyscy pojadą na obóz

— Jerzy, jedziesz na obóz?
— Jadę!
— A Staszek?
— Jadę!



Zadowoleni, że też pojadą

— I my też jedziemy! — zgłaszają się równocześnie Kazik i Franek. Tylko podzastępowy Józek i najmłodszy w zastępie Karolek siedzą cicho i smętnie nad czymś rozmyślają. I oni rwą się do przygód życia obozowego, razem z innymi chcieliby zasiąść u ognisk obozowych i przeżywać radosne i pełne nastroju wieczory obozowe. Podzastępowy Józek nie może wyjechać na 3 tygodniowy obóz drużyny, bo uczy się rzemiosła w warsztatach mechanicznych i przysługuje mu zaledwie 8 dni urlopu, a Karolek kłopocze się skąd wziąść 500 zł opłaty obozowej. Ojciec zginął wśród zawieruchy wojennej, a matka pracując zarabia na chleb i utrzymanie trojga młodszego rodzeństwa. On sam 12-letni chłopak, poza nauką szkolną pomaga jej w pracy jak może i umie.

Oblicze zastępowego zasępiło się i spoważniało. Szparki oczu zwęziły się, zmarszczył czoło i myśli, kombinuje... Co tu począć, jak wybrnąć z sytuacji? Od jesieni, od czasu kiedy objął zastęp marzył o tym, że cała jego „paczka" wyjedzie na obóz! Takim on potrafi być zastępowym. A teraz co? Jego najbliższy współpracownik i prawa ręka Józek nie pojedzie, a i ten biedny Karolek musi pozostać w domu. Tak być nie może, musi się znaleźć jakaś rada! Przypomniał sobie radę drużyny i słowa drużynowego. Już wie, co zrobi. Wszak druh drużynowy mówił, że Inspektoraty Szkolne na każdego niezamożnego chłopca, którego stan zdrowia będzie wymagał wyjazdu na kolonię letnią wypłacają 2.000 zł. Już wie! Jutro pojedzie do kierownika szkoły i poprosi, by nie zapomniano o Karolku, by go przedstawiono do badania lekarskiego i zakwalifikowano na kolonię. No, a Józek — podzastępowy? Trzeba porozmawiać o jego urlopie z drużynowym, on napewno zainteresuje się tą sprawą. Oto pójdą któregoś dnia do Józkowego mistrza i tak będą prosić i nalegać, aż uproszą dla niego dłuższy urlop. Choć by jeszcze jeden tydzień. Przecież Józek przez cały rok sprawował się nienagannie, nie spóźniał się, w pracy był sumienny i posłuszny przełożonym, zasługuje więc na zrozumienie i wyróżnienie.

Oto nowa myśl przychodzi mu do głowy! A możeby sprawą Józka zainteresować opiekuna drużyny lub kogoś z K. P. H? Nowa nadzieja wstępuje w serce zastępowego i twarz jego rozjaśnia się uśmiechem.

— Karolek i Józek! Nie martwcie się, już obmyśliłem sposób na wasze zmartwienie. Nie zostawimy was samych w mieście, pojedziecie z nami na obóz! W krótkich słowach przedstawia im, co i jak zamierza uczynić. Hip — hip — hura! rozlega się na zbiórce i chłopcy wiwatują na cześć zastępowego, a najgłośniej drą się Józek — podzastępowy i benjaminek Karolek. Radość zastępowego jest jednak krótka i oto nowa chmura ukazuje się na jego naogół pogodnie roześmianej twarzy.

— Przecież Karolek jest bez munduru! Jeśli „na cywila" pojedzie na obóz — będzie psuć szyk całemu zastępowi! Trzeba go koniecznie umundurować! Ale jak? Przychodzi nowa szczęśliwa myśl. Jeden wszystkim nie pomoże, ale wszyscy jednemu, tak!

Słyszał przecież na Radzie, że ich drużyna może otrzymać kilka mundurów przydziałowych, które pochodzą aż z Głównej Kwatery w Warszawie, po cenie 530 zł. Jeden z tych mundurów musi „wyfasować" Karolek. 530 zł się znajdzie. Przeprowadzą w zastępie zbiórkę flaszek monopolowych i będzie forsa. Niech i harcerze mają jakiś pożytek z monopolu!

— Nowe — hip — hip — hura! rozlega się na zbiórce. Wszyscy z ufnością patrzą w zastępowego, a w oczach Karolka błyszczą łzy.

Żubr Przewodnik

MUSZTRA, MUSZTRA, MUSZTRA!

—W dwuszeregu zbiórka! W prawo zwrot! Biegiem marsz! itd. — musztra, niezbędny punkt każdej zbiórki, zapełniający często w niej luki, a jeszcze częściej stawiany jako jeden z ważniejszych punktów wychowania harcerskiego.

Dobrze rozumiem, że ambicją każdego drużynowego czy zastępowego jest, aby jego grupa wypadła jak najlepiej na defiladzie, równo waliła w bruk przed trybuną, sprawnie wykonywała zwroty; ale czyż słuszne jest ganianie drużyny na musztrę, oraz wbijanie w nią przez cały boży rok zasad zwrotów i zbiórek?

Każdy z Was się pewnie oburzy: „jak to, mamy być jakimś towarzystwem wzajemnej adoracji, wszak bez musztry nie będzie karności i dyscypliny!" Zupełnie się z tym zgodzę i również z Wami uznam musztrę za jeden ze środków pomocniczych w wyrabianiu przyzwyczajenia do porządku i częściowo dyscypliny.

Jednak jest tu pewien haczyk, o który można zaczepić prawie każdego z drużynowych, czy zastępowych, a mianowicie, tak się przejęli rolą dowódcy i jego obowiązkami, że zaczęli uważać musztrę nie za środek, lecz za cel. Szczególnie wysoko cenią musztrę karną, stosując ją jako środek wychowawczy, popełniając tym samym straszny, aczkolwiek często nieświadomy błąd. Wychowanie bowiem jednostki w harcerstwie, nie może polegać na bezkrytycznym zastosowaniu wojskowej metody wychowania, oddziaływującej po większej części przez musztrę i surową dyscyplinę. Nasza organizacja nie jest militarystyczną i nigdy, a szczególnie podczas pokoju, pretensji do tej nazwy sobie nie rościła; wprost przeciwnie zasady samowychowania i braterskiego życia dowódców z podwładnymi są jaskrawym przeciwieństwem do sposobów wychowania wojskowego.

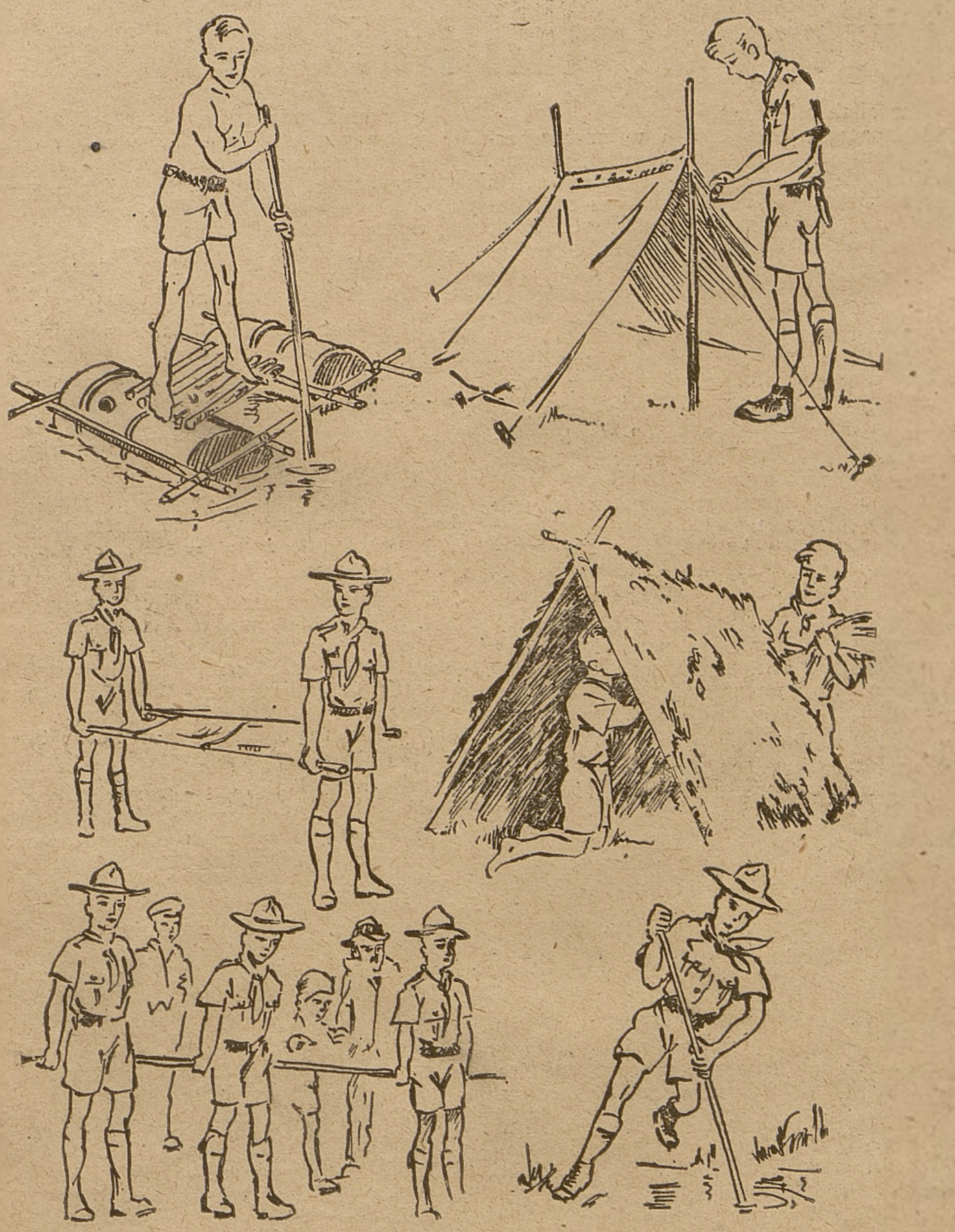
Wychowanie prawdziwego harcerza jest trudniejsze do zrealizowania niżby się zdawało, oddziaływanie intelektualne, dawanie przykładu, tzw. popularnie „przemawianie do rozumu" i umiejętne podejście do kolegów, jest nawet bardzo trudne i dlatego wielu drużyno-



wych i zastępowych zarzuca je, przechodząc na łatwiejsze metody, które dają chwilowo, ale nie na dłuższą metę, lepsze wyniki. Dalszych wyników tej drugiej metody może sami nawet nie spostrzegają, ale odbije się ona po pewnym czasie bardzo ujemnie na kształtowanie się idei harców w ich drużynach.

Pojmą bowiem wszyscy karność i poszanowanie dowódcy nie jako sprawę wypływającą z wewnętrznego uznania i przekonania, ale z narzuconego obowiązku.

C. Leżeński



LASKA HARCERSKA

„Harcerz bez laski jest tylko połowicznie ubrany — nie jest gotów na wszystko".
Bi-Pi

Dawniej harcerze używali lasek. Laska taka odpowiadała wysokości wzrostu jej właściciela i wytrzymywała ciężar jego ciała. W polu stawała się nieodzownym przyjacielem. Użyteczność jej była wszechstronna.

Oto kilka przykładów jej przydatności:

a) w czasie wędrówek lub biwaków, gdy trzeba się przeprawić przez potok lub rzekę, wystarczy kilka lasek, aby zrobić z nich kładkę lub tratwę.

b) kilka lasek też wystarczy na zbudowanie szkieletu namiotu lub szałasu biwakowego.

c) w razie konieczności można zrobić bardzo szybko prowizoryczne nosze.

d) często pełnimy służbę w czasie uroczystości lub pochodów, pomagając utrzymywać porządek. Wtedy łańcuch z lasek ułatwi stworzenie kordonu, który nie tak łatwo przełamać.

Dużo można by mnożyć przypadków przydatności laski harcerskiej. Dziś poszła ona u nas w kąt. Wolimy na każdej wycieczce i biwaku wycinać każdorazowo zdrowe smukłe drzewko niż zabierać ze sobą dobrą, wypróbowaną laskę.

Zaprzestańmy więc wyniszczania, już i tak bardzo przetrzebionych lasów i wróćmy do dobrej i praktycznej tradycji używania lasek.

Dobre rady łapiducha

w sprawie wycieczek

1. Pamiętać o anno genie!

Na wycieczkę, bliską czy daleką, należy wziąć ze sobą trochę annogenu (w proszku) w probóweczce lub czystym papierku. Rozpuszcza się on łatwo w wodzie, — na butelkę litrową bierze się 2,5 gr annonegu, ale można do flaszki niedużej w razie jakiegoś wypadku, wrzucić „na oko" trochę tego proszku, — i lekarstwo gotowe. Zastąpi ten roztwór kosztowną i bardzo niewygodną do noszenia w plecaku jodynę, przy różnego rodzaju skaleczeniach, starciach skóry nóg, odparzeniach, — przy czym nie piecze, i goi skaleczenia i rany całkiem bezboleśnie. Doskonały jest również na ukąszenia przeróżnych owadów, wystarczy zmoczyć roztworem ukąszone miejsce. Przy ukąszeniu żmiji — lepiej nadciąć skórę powyżej ranek (dwie maleńkie czerwone kropeczki!) ostrym narzędziem (brzytwą, żyletką), zmoczonym w annogenie i włożyć kończynę w roztwór, lub robić okłady na ranę. Po skończonej wycieczce — miękką szmatką, zmoczoną w annogenie, starannie obetrzeć stopy, palce i między palcami, jak również miejsca starte, zaczerwienione i skaleczone.

2. Szanować nogi!

Kto chce, by mu praca szła sprawnie, niech się nauczy szanować narzędzia swej pracy! Na wycieczce szanuj swe nogi! To znaczy: jeśli idziesz w jakichś pantoflach płóciennych, włóż miękkie wełniane skarpetki; jeśli idziesz w kamaszach lub w butach, nie kładź skarpetek ani pończoch, tylko weź onuce. Tymi onucami ładnie, dokładnie owiń stopy, jak to w wojsku się robi, a będziesz czuł się jak w raju!

3. Śpiewy na wycieczce!

Śpiew jest rzeczą piękną, zwłaszcza jeśli śpiewa się pięknie. Śpiew jest także rzeczą zdrową, jeżeli się śpiewa w powietrzu czystym, i w pozycji spokojnej i stojącej lub siedzącej. Ale, jeżeli się śpiewa podczas marszu długiego lub szybkiego, na spiekocie, na wietrze, zwłaszcza w kurzu, w obłokach kurzu! — i przy tym wydziera się na całe gardło („co my, to my!") to nie jest to ani zdrowe, ani znów bardzo mądre...

Wycieczka — to jest obcowanie z przyrodą, przywitanie wiosny, uczta dla zdrowia i słuchu! A więc — co lepsze: słuchać w polu skowronka, czy samemu się drzeć w niebogłosy? W lesie podpatrzeć wiewiórkę, dzięcioła, synogarlicę, czy pospłaszać wszelkie stworzenia leśne swymi śpiewami?

Trzeba — owszem — śpiewać na wycieczce, ale w porę, w miarę, nie za głośno, nie za dużo, i nie w kurzu!

4. Czy umiesz chodzić?

Zróbcie sobie egzamin chodzenia: chodźcie najpierw w pojedynkę i w pokoju, i zwróćcie uwagę, czy który z Was nie szura nogami, czy jedną nogą o podłogę; powtórzcie to samo z zamkniętymi oczyma. Spójrzcie potem na każdego podczas chodu z tyłu i z przodu, czy nie widać jego zelówek, to znaczy czy nie stawia nogi na pięty.

Jeżeli znajdziecie wspomniane usterki, postarajcie się je wykorzenić, i chód usprawnić.

Dr N. Krakowska

(W kręgu wodzów nr 5 z 1934 r.)

Nowe programy stopni harcerek

Druhna Naczelniczka zatwierdziła, jako obowiązujące na okres 1 roku tytułem próby nowe programy stopni harcerek.

Oto one:

Ochotniczka

Stopień ochotniczki zdobywa dziewczynka po pięciu miesiącach pracy, mająca przynajmniej lat 11.

1. Ochotniczką jest dziewczynka, która postępowaniem swoim stara się zasłużyć na miano harcerki. Spełnia codziennie przyjacielską przysługę.
2. Ochotniczka zna i umie na pamięć Prawo Harcerskie i rotę Przyrzeczenia. Zna pozdrowienie, ukłon, oznaki harcerskie, krzyż i lilijkę; potrafi je narysować. Powie, kto był twórcą Skautingu i Harcerstwa, kiedy powstały pierwsze drużyny w Polsce. Zaśpiewa „Wszystko co nasze" i „Święta miłości". Zna nazwisko i adres drużynowej.
3. Wzbogaca swoje wiadomości o Polsce. Przyniesie dla zastępu kilka obrazków z życia Polski. Zna godło Państwa, wywiesi chorągiew narodową, zaśpiewa hymn narodowy i „Rotę", wie kto stoi na czele Państwa.
4. Brała udział w dwóch wycieczkach harcerskich. Rozpozna najpospolitsze gatunki drzew i roślin. Zawrze znajomość z ptakiem, lub zwierzęciem.
   Przejdzie drogę znaczoną znakami patrolowymi, stosuje znaki gwizdkiem i ręką. Wiąże dwie liny jednakowej i różnej grubości. Sprawnie pakuje paczki. Ćwiczy się w różnych rodzajach gry Kima. Powtórzy krótkie ustne zlecenie. Zna godło i zwyczaje swego zastępu.
5. Poda adresy znajdujących się najbliżej miejsca swego zamieszkania: lekarza, apteki, Urzędu Pocztowego, Milicji Obyw., Straży Ogniowej.
6. Potrafi wykonać najprostsze czynności domowe. Dba o czystość osobistą, opatrzy drobne skaleczenia, utrzymuje w porządku swoje ubranie. Znajdzie w domu kącik na swoje rzeczy, dba o jego wygląd.
7. Przygotuje niespodziankę dla dziecka.
8. Zna musztrę jednostki, tańczy dwa tańce ludowe.

Tropicielka

Stopień tropicielki zdobywa dziewczynka po 6-cio miesięcznej pracy w drużynie w stopniu ochotniczki.

1. Tropicielką może zostać dziewczynka, która postępowaniem swoim zdobywa miano harcerki.
2. Zebrała wiadomości o swojej drużynie i o jej patronce. Zdobyła kilka ciekawych wiadomości o Harcerstwie i o życiu skautek. Rozróżni oznaki stopni i funkcji. Poda adres Komendy Hufca i nazwisko hufcowej. Czyta pismo harcerskie.
3. Wzbogaca swoje wiadomości o Polsce. Wytropi kilka ciekawych wiadomości o swojej okolicy. Zaprowadzi do ważniejszych instytucji w swoim środowisku.
4. Brała udział w kilku wycieczkach zastępu i drużyny. Przygotowuje ekwipunek osobisty.
   Ma oczy i uszy otwarte. Opowie podpatrzoną prze siebie scenę z życia przyrody. Stosuje znaki indyjskie. Dojdzie do celu po wyraźnych tropach.
   Zna alfabet Morse'a.
   Wyznaczy strony świata w miejscu zamieszkania. Zna szyk polowy i uliczny. Przejdzie w 8 minut 1 kilometr krokiem skautowym. Ocenia odległość na oko. Posługuje się własnymi wymiarami. Potrafi wykorzystać linkę na wycieczce (przytroczenie ekwipunku, schodzenie z drzewa, wiązanie chrustu, uwiązanie łódki). Rozpali sprawnie ognisko, ugotuje prostą potrawę.
   Zdobyła sprawność gońca. Zna najbliższą rzekę lub jezioro, wie jak są wykorzystywane.
5. Zaradzi w wypadkach zemdlenia, krwotoku z nosa, skaleczenia, stłuczenia, otarcia nóg i odparzenia.
   Dba o utrzymanie porządku w miejscu swego pobytu.
   Stosuje przepisy higieny życia codziennego. Rozumie znaczenie świeżego powietrza dla zdrowia.
6. Przyczyni się własną pracą do ozdobienia domu. Wytropi jak powstał dowolny przedmiot codziennego użytku.
   Załatwia drobne polecenia i wyliczy się z powierzonych pieniędzy, przedstawi rachunek.
7. Zna musztrę zastępu. W biegu na przełaj pokona łatwe przeszkody (np. rów, płot itp.).

Pionierka

(Do 1 kwietnia 1947 r. ochotniczka na poziomie wieku pionierki może rozpoczynać stopień pionierki).

Stopień pionierki zdobywa harcerka po 9-miesięcznej pracy w drużynie w stopniu tropicielki.

1. Pionierką może zostać harcerka, która kieruje się w życiu Prawem Harcerskim.
2. Brała przez cały czas czynny udział w życiu swego zastępu i drużyny. Wykonała powierzony sobie odcinek pracy, złoży raport ustny i pisemny.
   Zdobyła wiadomości o Skautingu i Harcerstwie. Poda nazwisko Komendantki Chorągwi i adres Komendy. Czyta stale pismo harcerskie.
3. Wzbogaca swe wiadomości o Polsce. Szczególnie śledzi odbudowę kraju.
4. Zwiedziła dowolnie wybrany warsztat pracy i opowie o nim. Pozna jedno urządzenie techniczne, ułatwiające ludziom życie.
5. Brała udział w dwudniowej wycieczce drużyny. Sporządzi własnoręcznie dowolny przedmiot do ekwipunku.
   Wykona najprostsze urządzenia biwakowe (kuchnia, latryna, dół na śmieci itp.). Rozpali ognisko przy pomocy dwóch zapałek.
   Ugotuje w polu dwie potrawy dla siebie i towarzyszki. Posługuje się węzłami pionierskimi (budowa szałasu, przerzucenie kładki), zna co najmniej 8.
   Oznaczy strony świata różnymi sposobami. Zaprowadzi zastęp do miejsca odległego o 2 km i wskaże drogę na mapie. Narysuje szkic przebytej drogi, dokonuje pomiarów w terenie (wysokość, długość, szybkość prądu). Zna znaki drogowe.
   Nada i odbierze depeszę alfabetem Morse'a.
6. Zna skład apteczki polowej zastęu i umie się nią posługiwać. Zaradzi w wypadkach oparzenia, odmrożenia i zaczadzenia, opatrzy powierzchowne rany, położy okład i kompres, przygotuje łupki i nosze. Przygotuje pomieszczenie dla chorego. Zmierzy temperaturę. Zna i stosuje harcerskie nakazy zdrowia.
7. Wykona trwałą zabawkę dla dziecka.
8. Zdobyła sprawność miłośniczki gier.
9. Tańczy co najmniej 3 tańce polskie, zna 10 piosenek ludowych i sztukę ludową jednej okolicy.

Samarytanka

Stopień samarytanki zdobywa harcerka po rocznej pracy w drużynie w stopniu pionierki.

1. Samarytanką może zostać harcerka, którą postępuje w życiu zgodnie z Prawem Harcerskim.
2. Zna najważniejsze fakty i czołowe postaci z historii Harcerstwa. Zna zasady organizacji Z. H. P. Poda nazwisko Naczelniczki Harcerek. Przeczytała przynajmniej jedną książkę harcerską, korzysta w pracy z pism harcerskich. Poda parę wiadomości o międzynarodowym Ruchu Skautowym.
3. Zdobyła jedną ze sprawności ratowniczych i jedną z opiekuńczych. Posiada postawowe wiadomości o chorobach zakaźnych i społecznych, walczy z nimi.
4. Wzbogaca swoje wiadomości o Polsce.
5. Pozna działalność przynajmniej jednej placówki użyteczności społecznej i współdziałania (Ośrodek Zdrowia, Spółdzielnia, Świetlica przyfabryczna, Żłobek, Czytelnia).
6. Wie jakiego rodzaju placówki kulturalne znajdują się w jej mieście, uczestniczy w ich życiu, organizuje lub bierze udział w imprezie artystycznej w drużynie lub hufcu.
7. Pełniła funkcję w drużynie lub na obozie, albo zdobyła usprawnienie, którym służy drużynie.
8. Bierze udział w organizowaniu pracy zarobkowej drużyny (prowadzi rachunkowość, znajdzie miejsca zakupu, miejsca zbytu wyrobów itp.).
9. Brała udział w kilkudniowym obozie, uczestniczyła w jego organizowaniu i wszelkich pracach obozowych, w szczególności w rozstawianiu namiotów. Wykona pracę pionierską dla całości obozu (np. kuchnia, kapliczka itp.). Spatrolowała teren w promieniu 250 kroków od obozu, przedstawi szkic topograficzny i sprawozdanie. Poprowadzi w terenie nieznanym według mapy drogami i na przełaj na przestrzeni 2 km. Przeprowadzi wywiad okolicy nieznanej, oraz wśród ludzi, przedstawi jasno i treściwie wyniki. Ocenia odległość i czas z błędem nie przekraczającym 25%. Utrzymuje ekwipunek osobisty w stanie pogotowia. Z zarobionych lub zaoszczędzonych pieniędzy zakupiła do niego jakiś przedmiot.
10. Rozpozna najpospolitsze rośliny trujące i lecznicze, zna ich zastosowanie. Współdziała w ochronie przyrody.
11. Zastąpi matkę w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Zna wydatki domu, ułoży plan swoich.
12. Zdobyła sprawność lekkiej stopy (o ile zdrowie lub warunki na to nie pozwalają, można ją zastąpić sprawnością polową).

Rozstrzygnięcie konkursu

na najciekawszy opis zimowej tropicielskiej wykapki

Najładniejszy „rozdział“ zimowej tropicielskiej wykapki przysłała

dhna Barbara Bujaczówna z Piotrkowa Trybunalskiego

nagroda: — „Harcerka na zwiadach“

Najżywiej opisał przygodę tropicielską

ćh Marian Łucznik z Lidzbarka Warmińskiego

nagroda — „Patrol Beskidzki“

Przyjemnie i prosto opisał, co widział w lesie

dh Leszek Owsianko z Włodowic pod Zawierciem

nagroda — bezpłatna prenumerata „Na Tropie“ do końca roku.

Resztę druhen i druhów, którzy „wykapki“ przysłali, ale prace ich nie zostały wyróżnione, prosimy o nie zrażanie się i próbowanie swych sił w innych konkursach, które nie raz będziemy jeszcze ogłaszać.



Po rozum do głowy, czyli wielkie sprostowanie

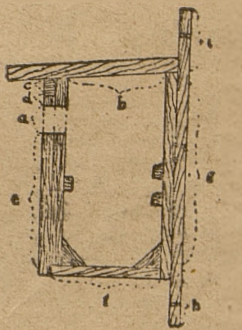
Harcerze zlitujcie się! Przestańcie do C. D. H. przysyłać zapotrzebowania na wspaniałe dwupiętrowe namioty, do H. B. W. zamówień „kuchni na wyższym poziomie“ i zgłoszeń po pastylki odżywcze do wydziału gospodarczego N. Z. H. P.!

Nie wierzcie też temu, że „Zawisza Czarny“ będzie się poruszał przy pomocy silnika rakietowego.

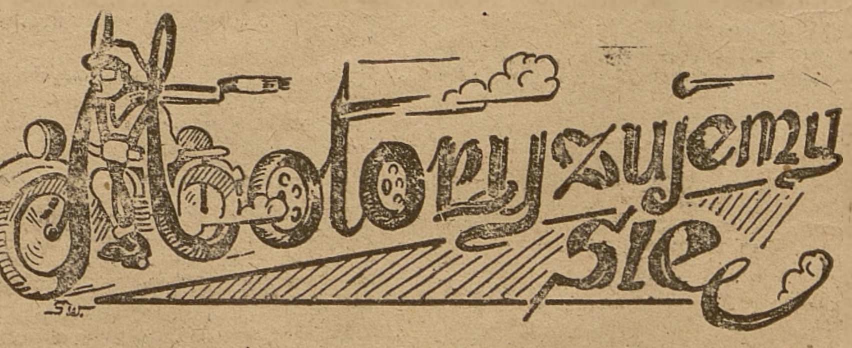
Nie spodziewajcie się żadnych wyjaśnień na temat Indian pod Opolem...

Nie uwierzyliście chyba też w żelazka elektryczne dla harcerek, ani w cukierki Wujaszka Zuchowego, ani w to, że zające budzą się już z zimowego snu...

Wyjaśnienie jest jedno: **Prima aprilis.** Jedyny dzień w roku, w którym nawet poważnemu „Natropowi“ wolno robić kawały.



To już nie był „prima aprilis“ urządzony przez redakcję, tylko prima aprilis urządzony redakcji przez chochlika, który przekręcił kliszkę ze skrzynką dla ptaków do dołu daszkiem i starł potrzebne litery. Nazwisko druha, który przysłał wzór skrzynki brzmi Gepner, a nie Czepner.



EDM. WARCZYŃSKI
inż. samochod:

Gaźnik oraz materiały pędne.

Czym jest zasilany silnik spalinowy na lekkie paliwa?

Do zasilania silników na lekkie paliwa używamy benzyny, benzolu oraz mieszanek z benzyny, benzolu, spirytusu, mieszanych w odpowiedniej proporcji.

Jak się przedstawia stosunek benzyny do powietrza w mieszance napędowej?

Stosunek benzyny do powietrza przedstawia się jak 1:15 ze względu na to, że taka mieszanka najlepiej się zapala oraz spala, poza tym jest najekonomiczniejsza.

Gdzie dokonuje się mieszanie benzyny z powietrzem?

Mieszanie się benzyny z powietrzem dokonuje się w gaźniku.

Z jakich głównych części składa się gaźnik?

Gaźnik składa się z komory pływakowej, komory mieszania, zwanej również gardzielą mieszania, oraz dysz benzynowych.

Do czego służy urządzenie pływakowe?

Kombinacja pływakowa służy do utrzymywania poziomu benzyny w komorze pływakowej na jednym poziomie z wylotem dyszy głównej, celem zapewnienia silnikowi dostatecznej ilości mieszanki.

Do czego służy przepustnica w gardzieli mieszania?

Do regulowania strumienia powietrza, przepływającego obok dyszy, a tym samym do doprowadzania silnikowi większej wzgl. mniejszej ilości mieszanki.

Co to jest mieszanka bogata i po czym ją poznajemy?

Kiedy powietrza jest mniej niż 15 części, na jedną część benzyny, mówimy że mieszanka jest bogata. Poznajemy ją po czarnym gęstym dymie wychodzącym z tłumika, oraz po świecach zadymionych.

Co to jest mieszanka biedna i po czym ją poznajemy?

Mieszanka biedna — jest to stosunek powietrza do benzyny większy niż 15 : 1. Poznajemy ją po tym — że silnik strzela do gaźnika albo parska do gaźnika.

Jakie defekty są najczęstsze w gaźniku?

Zapchanie się gaźnika, przez zanieczyszczenie mechaniczne (obce ciałka w dyszach, zawieszenie się iglicy pływaka, zacięcie iglicy), nieszczelność pływaka na skutek jego uszkodzenia.

Jak doprowadza się benzynę do gaźnika?

Opadowo — kiedy zbiornik benzynowy jest umieszczony powyżej gaźnika, pod ciśnieniem — kiedy pompka benzynowa zasysa na skutek podciśnienia benzynę ze zbiornika i doprowadza ją do gaźnika.

W co musi być zaopatrzony wlew zbiornika benzynowego?

Wlew zbiornika musi być wyposażony w siatkę gęstą — która nie dopuszcza płomieni do zbiornika, a tym samym zapobiega eksplozji, która nastąpiłaby przy zapaleniu się mieszanki w zbiorniku.

Co robimy ze zbiornikiem kiedy kończymy jazdę pojazdem mechanicznym?

Zamykamy kurek benzynowy — odcinając dopływ benzyny do gaźnika.

Zapłon.

W jaki sposób zapala się mieszanka skomprymowana w cylindrze?

Mieszanka zapala się w cylindrze przez iskrę, która przeskakuje z elektrody jednej czyli środkowej na drugą czyli zewnętrzną (na masę).

Skąd się bierze iskra?

Z iskrownika, który ma dwa uzwojenia — pierwotne oraz wtórne. Przez przerwanie obiegu prądu płynącego przez te uzwojenia, powstaje prąd silnego napięcia (15.000 Volt) który przez przewód elektryczny jest odprowadzony do świecy, albo drugi sposób — z baterii czyli akumulatora idzie prąd do cewki indukcyjnej tam jest indukowany z 6 wzgl. 12 Volt do 10 - 15.000 Volt i stąd idzie do rozdzielacza prądu, który prąd wysyła do świecy tego cylindra, który ma skomprymowaną mieszankę.

Na co trzeba szczególnie zważać przy zapłonie bateryjnym?

Ażeby odciąć dopływ prądu z baterii do cewki indukcyjnej przez wyłączenie kluczykiem stacyjki, gdyż grozi to wysmażeniem cewki indukcyjnej, albo i pożarem całego pojazdu, albo co najmniej wyładowaniem się baterii.

Jakie są najczęstsze defekty zapłonu?

Najczęściej świece przestają palić na skutek tego, że są wewnątrz zaoliwione i przez to są jakby przewodnikiem prądu, który idąc po linii najmniejszego oporu przebija warstwę oliwy, zamiast przeskoczyć z elektrody na masę. Drugim ważnym powodem defektów są niewłaściwe odstępy w przerywaczu.

Ważnym powodem defektów zapłonu są same świece, które zakopcone albo zasmarowane nie palą. Bywają również wypadki, że i elektrody są u świec ułamane, wzgl. izolacja jest pęknięta.

Kiedy dajemy zapłon wczesny, a kiedy późny?

Na wczesnym zapłonie silnik powinien pracować na dużych obrotach, na późnym natomiast na małych obrotach. Nie zaleca się jechać na późnym zapłonie zbyt długo, gdyż to nadmiernie męczy silnik, który się wówczas mocno grzeje, a nawet przegrzewa.

Startowanie silnika odbywa się tylko i wyłącznie na późnym zapłonie.

Zbieramy zioła

Agropyrum repens (Triticum repens) — perz.

Zbieramy kłącze perzu. — Rhizoma graminis. Rośnie w ogrodach i na polach; pospolity w całym kraju; znany jako uprzykszony chwast. Zbiera się na wiosnę lub w jesieni po zbronowaniu pola. Kłącze należy wypłókać w wodzie oczyszczając z piasku i gliny. Następnie odciąć części zielone i suszyć na słońcu albo na piecu

Zastosowanie: Odwar z kłączy perzu czyści krew i działa moczopędnie.

Tussilago farfara — podbiał.

Zbieramy kwiat i liść podbiału — Flos et Folia Farfarae. Występuje na glebach gliniastych w miejscach wilgotnych w przydrożnych rowach i łąkach. Zakwita zaraz po zniknięciu śniegu. Kwiatostan żółty koszyczkowy osadzony na grubej łodydze. Kwiat zbieramy w dnie suche i pogodne, obrywając same główki kwiatowe bez łodyg. Suszyć na strychach w przewiewnym miejscu. Przechowywać w suchym miejscu. Liście zbierać można przez całe lato. Suszyć w całości jak kwiat. Kolor po wysuszeniu winien być naturalny.

Zastosowanie: Kwiaty i liście znane jako lek przy chorobach płuc, kaszlu i zaflegmieniu.

Viola Odorata — fiołek wonny.

Zbieramy ziele fiołka wonnego — Herbe Violae Odorata.

Rośnie na cienistych trawnikach przy płotach, zaroślach wilgotnych lasach, lub ogrodach. Występuje prawie w całym kraju. Łodyga wzniesiona prosto, krótka, liście zielone nagie, lub słabo omszone, — u nasady głęboko sercowate i zaokrąglone, osadzone na dwucentymetrowych ogonkach. Kwiaty ciemno fioletowe rzadziej białe lub czerwone, posiadające bardzo miły zapach. Zbierać całą część nadziemną. Nie wyrywać z korzeniami! Suszyć szybko i w cieniu.

Zastosowanie: Napar używa się przy kaszlu i kokluszu, działa odflegmiająco, używa się też zamiast zwykłej herbaty.

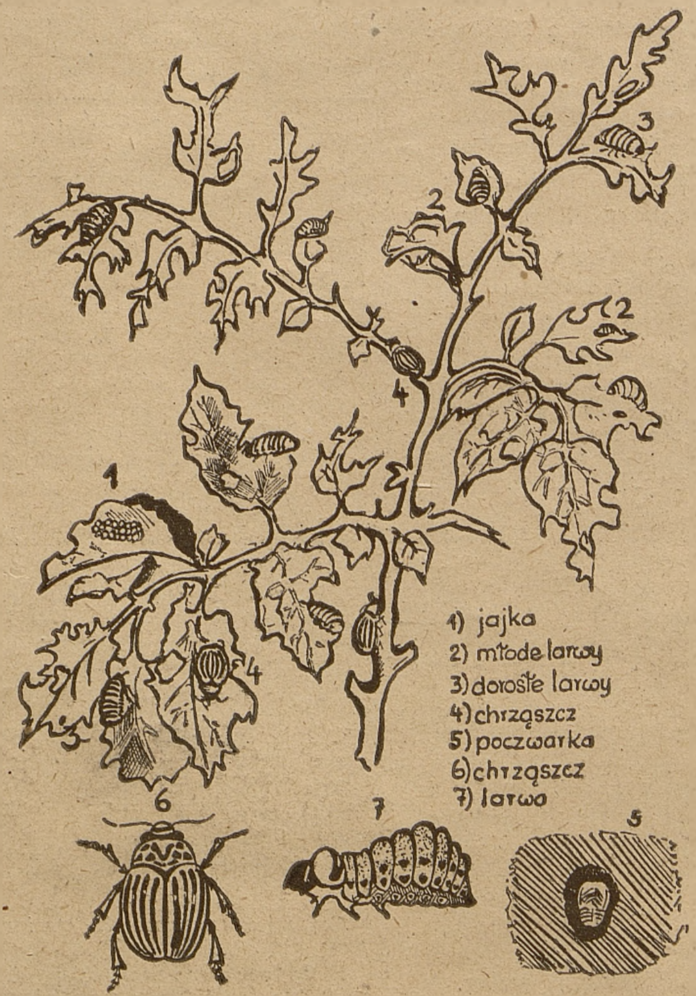
Taraxacum officinale — mniszek pospolity — dmuchawiec, mlecz zwyczajny.

Zbieramy liść i korzeń — Folia et radix taraxaci.

Dokończenie na stronie 17

Ziemniaki w niebezpieczeństwie!

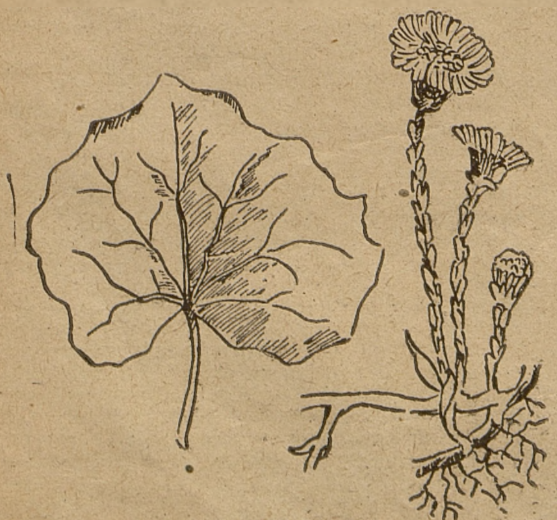
Stonka ziemniaczana pojawiła się w Polsce



Stonka ziemniaczana (chrząszcz kolorado) — to najgroźniejszy wróg ziemniaków, który w krótkim czasie doszczętnie pożera łęty. Zniszczone rośliny nie wydają plonu. Potomstwo jednej pary owadów może zniszczyć kilka hektarów pól ziemniaczanych.

Harcerze! Pomóżcie rolnikom przejrzeć uważnie pola ziemniaczane! Każdy wypadek znalezienia stonki należy zgłaszać natychmiast w Urzędzie Gminnym i w najbliższej Stacji Ochrony Roślin Izby Rolniczej, dostarczając jednocześnie zabite owady. Krzak, na którym znaleziono stonkę ziemniaczaną, zaznaczyć wysoką tyczką. Natychmiast zbierajcie i zabijajcie szkodnika, oraz stosujcie środki chemiczne, zalecane przez Stacje Ochrony Roślin Izby Rolniczej. Szybkie wytępienie szkodnika uratuje drogocenny plon ziemniaków!

Należy uczynić wszystko, aby nie dopuścić do rozpowszechnienia się tego groźnego szkodnika po polskiej ziemi!



Podbiał — liść i kwiatostany



Kłącze perzu



Mniszek pospolity

Praca konkursowa (I nagroda)

PRZEZ OSZCZĘDNOŚĆ WĘGLA
do krainy „szklanych domów" Żeromskiego

O godzinie 6-tej rano wyszedł Tomek na ulicę. Mróz tegoroczny dokuczał mu, więc podniósł kołnierz od kurtki, a czapkę naciągnął na uszy. Czekał dziś długo na tramwaj. W tramwaju spotkał Witka. Obaj byli uczniami ślusarskimi. Z przystanku tramwajowego mieli około 3 km do warsztatu. Drogę „urozmaicali" sobie biadaniem nad skromnymi zarobkami, z których trudno wyżyć, potem rozmawiali o swych postępach w szkole zawodowej i o zamiarach na przyszłość.

Wtem Witek oświadczył:

— Wiem, gdzie można zarobić 5000 złotych.

I Witek zaczął czytać z „Na Tropie" warunki konkursu węglowego. Romek przysłuchiwał się uważnie.

Pracując przy samochodach, Romek ciągle myślał o konkursie. Nie dawało mu to spokoju.

Wieczorem udał się do swego gospodarza, u którego mieszkał. Gospodarz był maszynistą na kolei. Wśród najbliższych był znany jako „rajca" polityczny.

— Panie, mam możność wygrania 5000 złotych w konkursie o oszczędności węgla — oznajmił po przywitaniu się Romek. — Zastanawiałem się już poważnie, co napisać, ale trudno mi pogodzić się z myślą napisania czegoś na ten temat, kiedy w gazetach czytam często o tym, że szkoły nie mają węgla. Myśmy też mieli zimowe wakacje, przedłużone z powodu jego braku. Brat mi również pisze w listach, że na wsi odczuwają brak opału. Zresztą, czy my tu na Śląsku mamy dosyć węgla? Przecież pańska żona pali tylko w kuchni. Jak tu napisać coś o oszczędności węgla, jeśli go ludzie mają w niedostatecznej ilości?

— Tym bardziej należy o tym coś napisać. I to nie tylko dla tej nagrody, lecz również po to, aby to inni mogli przeczytać, jeśli praca zostanie nagrodzona.

— No to, co by mi pan radził napisać na pytanie: dlaczego należy oszczędzać węgiel? Czy mamy oszczędzać go, aby wszyscy go mieli dość do opalania swych mieszkań, a gminy i magistraty do opalania szkół i biur? Ale jak można wymagać oszczędzania go od tych, co go mają mało, lub go wcale nie posiadają? To tak samo, jakbym kazał Panu chwycić się za nogi i podnieść się w górę. Czy Pan jest w stanie to uczynić? Przecież dziurą dziury pan nie zatka!

— Mylisz się Romku! Dotykasz tylko łupinkę zagadnienia. Pierwszym celem nie jest zaopatrzenie wszystkich mieszkańców naszego kraju w węgiel dla opalania mieszkań. W odbudowującej się naszej Ojczyźnie mamy wiele rzeczy ważniejszych. Kosztem niewygody na skutek nieopalania lub niedopalania naszych mieszkań, musimy realizować ważniejsze cele i zadania. A te cele i zadania są tak liczne i różne, że trudno rozstrzygnąć zwykłemu obywatelowi, które z nich są najważniejsze, i które z nich należy najpierw realizować. Chyba przyznasz mi rację, że w pierwszym rzędzie muszą być zaopatrzone w węgiel huty i fabryki, które dają pracę tysiącom obywateli, dalej koleje, które przywożą surowiec do fabryk i rozwożą po kraju gotowe produkty, następnie elektrownie i gazownie, które dostarczają prądu i gazu licznym fabrykom, tramwajom, no i naszym mieszkaniom. Inaczej musielibyśmy wrócić do prymitywnego oświetlania naszych mieszkań świecami woskowymi lub lampami naftowymi. Spowodowałoby to cofnięcie naszej cywilizacji, a naszym dążeniem jest przecież zelektryfikowanie całego kraju i stworzenie cywilizowanych warunków bytowania w każdym jego zakątku.



Na świecie wiosna, słońce grzeje, ptaki śpiewają, zielenieją krzaki. Nie wszyscy o tym wiedzą. W kopalni węgla w każdej porze roku jest jednakowo ciemno.

(Fot. J. Koczwara)

Skończywszy zapiski, Romek zagadnął:

— A co należy odpowiedzieć na pytanie drugie: jak oszczędzać?

— O, nie spiesz się tak, Romku, jeszcze nie dałem ci wyczerpującej odpowiedzi na pierwsze pytanie. Będę mówił powoli, notuj tylko pilnie i uważnie. Dotychczas podałem ci kilka ważniejszych powodów oszczędzania węgla, ale nie wydaje mi się, aby one były najważniejsze. Uznaję, że takim powodem jest eksport węgla, a przezeń poprawienie zarobków i poziomu życia wszystkich mieszkańców naszego kraju. Za eksportowany węgiel otrzymamy dolary, maszyny, surowce, odzież. Dolary są potrzebne naszym dyplomatom zagranicznym, naszym przedstawicielom, wyjeżdżającym na międzynarodowe konferencje polityczne, gospodarcze, naszym sportowcom, reprezentującym barwy polskie na zawodach międzynarodowych. Maszyny, odzież, żywność są nam potrzebne w życiu codziennym i do odbudowania naszych zniszczonych miast, fabryk, portów.

Za eksportowany węgiel sprowadzimy lokomotywy, wagony, samochody, tramwaje i usprawnimy naszą komunikację i transport. A dobra komunikacja i transport ułatwią nam podróżowanie i przewożenie towarów.

W niedalekiej przyszłości będziemy podróżować ładnymi wagonami i autobusami, jak przed wojną. Za eksportowany węgiel wybudujemy własne fabryki samochodów i aparatów radiowych. Im więcej tych aparatów będzie mieć polska ludność, tym wyższą będzie jej oświata i kultura.

Będziemy żyli znowu, jak przed wojną, a może lepiej. Za eksportowany węgiel kupimy bawełnę i wełnę i będziemy chodzić znów w ładnych ubraniach.

Uważaj, co teraz powiem. W kraju powinniśmy zużywać gorszy węgiel, lub palić węglem brunatnym i torfem, a za granicę wywozić najlepszy. Tak samo czynią Szwajcarzy ze serem, — w kraju zjadają gorszy, a lepszy wywożą. W ten sposób postępując, zdobywamy zagranicznych odbiorców, nie tylko na dziś, ale również na dalsze jutro. A my przecież nie wiemy, jak długo Anglia będzie przeżywała biedę węglową i kiedy znowu będzie naszym konkurentem u kupców zagranicznych. Do tego czasu musimy w naszych kopalniach zainstalować nowe maszyny, abyśmy później mogli tanio węgiel wydobywać.

— Pan opowiada mi za dużo — przerwał Romek — ja tyle nie będę umiał napisać.

— No, to jedziemy dalej, jakie tam są te inne pytania?

Romek sięgnął po „Na Tropie".

— Gdzie i jak powinniśmy oszczędzać węgiel? —

Gospodarz nabił fajkę, leżącą na stole, zapalił i pomyślał. Po chwili zaczął:

— Trudno mi tu uporządkować myśli w głowie. Ale powoli, jakoś to omówimy. Czekaj no, czekaj.

Dokończenie w nast. numerze



„Drogi" pismo dla drużynowych harcerek.

Ukazał się 3-ci numer „Dróg", zawierający jak i poprzednie szereg ciekawych artykułów dla drużynowych harcerek.

„Czuwaj" pismo harcerzy polskich we Francji.

Harcerstwo polskie we Francji wydaje od września 1945 r. swoje własne pismo. Początek swój wzięło od jednodniówki „Czuwaj" wydanej przez dhnę hm Pelagię Lewińską. Dotychczas ukazało się 10 numerów. Zarówno treść pisma, jak i jego szata graficzna dają w pełni gwarancję, że wypełnia ono w wysokim stopniu swe zadanie wśród młodzieży harcerskiej we Francji.

„Żeglarz" miesięcznik dla młodzieży poświęcony pracy na morzu.

Najnowszy numer 4-ty „Żeglarza" przynosi szereg ciekawych wiadomości z życia na morzu, oraz pracy szkoleniowej młodych żeglarzy.

„Skrzydła i Motor" tygodnik lotniczy dla młodzieży.

Jest to niewątpliwie jeden z najciekawszych tygodników młodzieżowych. Ostatnie trzy numery przyniosły dużo interesujących wiadomości o najnowszych zdobyczach lotnictwa, szereg reportaży oraz polityczne wiadomości. Każdy numer „Skrzydła i motor" czyta się z dużym zaciekawieniem. Radzimy druhom przekonać się. Jesteśmy pewni, że staniecie się z miejsca stałymi czytelnikami tego pisma.

Informator harcerski

Informator harcerski na rok 1947 zbiorowa praca pod redakcją hm. Zb. Śniegowskiego w Krakowie.

Wydany w ubiegłym roku kalendarzyk-Informator Harcerski na rok 1946 cieszył się dużym powodzeniem u harcerzy. W oparciu o te doświadczenia został opracowany „Informator harcerski" na rok 1947, zawierający obok podstawowych elementarnych wiadomości, dużą ilość nowych, często nawet jeszcze nie publikowanych w harcerskich podręcznikach.



„Informator harcerski na rok 1947" przeznaczony jest dla wszystkich harcerzy. Radzimy więc zapoznać się z nim — bardzo się przyda.

Jakie książki można kupić w składnicach harcerskich

Gawędy dla zuchów — Dr. J. Dyakowska — str. 20	20,— zł
Gry i zabawy w izbie harcerskiej — J. Dąbrowski — str. 96	50,— „
Harce młodzika i wywiadowcy — hm Gromski — zbiór gier i ćwiczeń harcerskich	35,— „
Harce zimowe w polu — J. Dąbrowski — str. 80	70,— „
Harcerz w polu — Z. Wyrobek — str. 246	140,— „
Harcerka na zwiadach — str. 126	120,— „
Informator Harcerski na rok 1946 — zbiór elementarnych wiadomości — str. 64 (na wyczerpaniu)	20,— „
Informator Harcerski na rok 1947 — zbiorowa praca pod redakcją Zb. Śniegowskiego — str. 232 — liczne ilustracje	100,— „
Jak prowadzić zastęp harcerski — hm Dr Szczygieł — str. 80	60,— „
Jak prowadzić drużynę harcerską — hm Dr Szczygieł — str. 112	95,— „
Jak zorganizować drużynę zuchową — str. 32	30,— „
Kalendarzyk służby i pracy dla harcerek pt. „Czuwaj Służ" — str. 200	90,— „
Kamienie na szaniec — A. Kamiński — Dzieje harcerskich „Szarych Szeregów" walki z okupantem — str. 208	250,— „
Książka Wodza Zuchów — A. Kamiński — Niezbędny podręcznik dla nauczyciela, kierownika przedszkola, drużynowego zuchów — str. 352, liczne ilustracje	250,— „
Przygody Gromady Wawelskich Smoków, beletrystyczna trójbarwna opowieść zuchowa — str. 64	40,— „
Patrol Beskidzki — B. Dyakowski — pierwsza beletrystyczna opowieść harcerska, 28 ilustracji Wl. Czarneckiego — str. 202	200,— „
Mały podręcznik Obozowania — Inż. Zb. Trylski — str. 64	45,— „
System zastępowy — R. Phillipss	40,— „
Sprawności harcerek — str. 192	100,— „
Terenoznawstwo — str. 182	200,— „
Pląsy — hm Gromski — podręcznik zuchowy — str. 64	40,— „
Wychowanie polityczne w harcerstwie — hm Sosnowski	70,— „
W świetlicy harcerskiej — J. Dąbrowski — str. 90	50,— „
Wskazówki dla Skautmistrzów — Baden Powell — str. 102	100,— „
Zasady Żeńskiego Ruchu Skautowego — str. 34	35,— „
Zimowiska — hm Mgr Bugajski J. — str. 64	60,— „
Zuch Słowianin — hm Gromski — str. 72	70,— „
Regulamin kół przyjaciół harcerzy	15,— „
Letnie kolonie i półkolonie zuchów	10,— „
Służba harcerska — J. Sosnowski	10,— „
Hercerz w polu — Wyrobek	140,— „
Podręcznik obozowania — Zbigniew Trylski	45,— „

Dwie książki

1. Łapińska: „Harcerka na zwiadach", H. B. W. Warszawa,
2. „Kalendarzyk służby i pracy", Składnica Harc. Kraków.

„Czy znasz twoją rodzinną wieś i jej okolicę, miasteczko lub dzielnicę wielkiego miasta, którego jesteś mieszkanką?"

„Czy umiesz czytać ślady, jakie na ziemi pozostawia życie?"

„Czy znasz mowę dróg i ścieżek?"

„Czy rozumiesz znaki, jakie ci daje przyroda, gdy błądzisz przez nieznane pola i lasy?"

„Czy znasz mieszkańców leśnych zaciszy, pól i sąsiednich ogrodów?"

„Czy znasz życie barwnych kwiatów, które cieszą twój wzrok?"

„Czy posiadasz choć w małej cząstce tajemnicę znaków na niebie?"

„Idź więc na zwiady, poznaj świat". Pomocą niechaj ci będzie i książka, abyś prędzej mogła wejść na dobry ślad, abyś mogła łatwiej znaleźć się na właściwym miejscu wśród ludzi, w świecie przyrody; łatwiej będzie ci rozbić biwak oraz wędrować po drogach i bezdrożach naszego kraju."

z *„Harcerki na zwiadach"*.

Dwie książki: „Harcerka na zwiadach" oraz „Kalendarzyk służby i pracy na rok 1947", dadzą nie tylko zastępowej i zastępowemu dużą pomoc, ale jeśli je pozna każda druhna i każdy druh, przekona się, ile będzie mieć z tego pożytku.

DLA FILATELISTÓW

Poczta Polska wprowadziła do obiegu z dniem 1 marca br. znaczek wartości 5+15 zł, o barwie oliwkowo-szarej z podobizną Emila Zegadłowicza (1888—1941). Znaczek projektował art. Suknarowski. Nakład wynosi 160.000 sztuk.

Z. S. R. R. wydał serię znaczków o wartości 15, 30, i 45 kop. przedstawiającą widoki północno-kaukazkich uzdrowisk, a mianowicie Suchumy, Gagry, Soczi oraz Nowych Aten.

Wszechzwiązkowe Święto Sportowe 1946 roku zostało upamiętnione znaczkiem o wartości 30 kop., formatu dużego, koloru zielonego i przedstawiającego Rewię Sportową gimnastyków i podobiznę Generalissimusa Stalina na tle sztandarów Ostatnią serią jest 8 znaczków przedstawiających widoki zabytków architektonicznych Moskwy. Obejmuje ona znaczek 5 kop. z widokiem Dzwonicy Iwana Groźnego, 10 kop. — Teatr Wielki, 15 kop. — Hotel Moskwa, 20 kop. — Plac Swierdłowa, 45 kop. widok Kremlu (patrząc od strony rzeki Moskwy), 50 kop. — Centralne Muzeum im. Lenina,



Ostatni znaczek francuski i seria znaczków czechosłowackich

60 kop. — Plac Czerwony, oraz 1 rb. - pomnik Minina i księcia Pożarskiego. Serię powyższą wykonano rotograwurą.

Francja wydała serię dobroczynną składającą się z 5 znaczków o wartości 1+1 fr., 3+2 fr., 4+3 fr., 6+4 fr., oraz 10+6 fr. Seria powyższa przedstawia widoki zabytkowych katedr francuskich: katedrę Saint Sermin w Tuluzie, w Clermont-Ferrand, w Perigueux, w Le Mans i Notre Dame w Paryżu. Wydano też znaczek obiegowy wartości 20 fr. przedstawiający widok przylądka Du Raz w Finistere (Bretania) (patrz zdjęcie).

Luksemburg wydał serię znaczków pod nazwą „Patrona Civitatis" (Patronka Państwa), składającą się z 6 wartości i wykonaną sztychem. Seria przedstawia statuę N. M. Panny niesionej w procesji oraz widok na wejście i główny ołtarz katedry luksemburskiej. Godną uwagi jest najwyższa wartość serii w postaci bloku wartości 50+50 fr. ze statuą Madonny.

Sęp Filatelista

Jak pisać listy?

1. Pisać zwięźle, tylko o tym, co uważa się za najważniejsze.
2. Artykuły przeznaczone do druku nie powinny zawierać więcej, niż 4.000 liter.
3. Jeżeli zadajemy pytania, to tylko takie, na które rzeczywiście nie możemy znaleźć odpowiedzi blisko siebie — u zastępowego, drużynowego, hufcowego, wzgl., jeżeli to nie dotyczy dziedziny harcerskiej — u matki, ojca, nauczyciela lub innej osoby dorosłej.
4. Pisać czytelnie, najlepiej na maszynie. Pamiętać o interliniach czyli odstępach między wierszami.
5. Listy i artykuły przeznaczone do druku CZYTELNIE PODPISYWAĆ PEŁNYM IMIENIEM I NAZWISKIEM. Artykuł może być podpisany godłem, ale imię i nazwisko musi być podane swoją drogą do wiadomości redakcji. Prócz tego należy podać DOKŁADNY ADRES, WIEK, PRZYNALEŻNOŚĆ ORGANIZACYJNĄ, STOPIEŃ I FUNKCJĘ HARCERSKĄ, STOPIEŃ WYKSZTAŁCENIA.

Listy nie podpisane nie będą brane pod uwagę przy odpowiedziach.

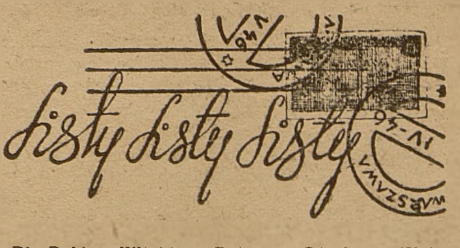
Zbieramy zioła

Dokończenie ze strony 14

Rośnie na przydrożach, łąkach zaroślach a nawet w miastach pod parkanami. Roślina pospolita w całym kraju. Liście przyziemne, nagie, wcinane, o łatkach podłużno-trójkątnych. Kwiaty żółte, po przekwitnięciu żółte koszyczki kwiatowe przekształcają się w białe puszyste kule. Kule składają się z drobnych owoców, łatwo odrywających się przy każdym podmuchu wiatru, który je rozsiewa. Suszymy w podobny sposób jak podbiał. W jesieni lub wczesną wiosną wykopuje się kłącza i korzenie płócze się, czyści, a następnie suszy w przewiewnym miejscu lub letnim piecu.

Zastosowanie: Z młodych liści miszka zbieranych przed kwitnieniem przyrządza się smaczną sałatkę. Napar liści działa rozwalniająco i moczopędnie, używa się też przy chorobach wątroby. Korzeń mniszka również posiada własności lecznicze.

Zioła kupują oddziały „Społem"



Dh Bałdys Witold — Dąbrowa Górnicza. Wykorzystamy.

20. Ż. D. H. w Łodzi. — Dziękujemy za miły list pełen werwy i humoru. Piszcie do „Na Tropie".

Kpt. W. Damian, Warszawa. — Wiersze nie bardzo nam odpowiadają. Za pozdrowienie dziękujemy.

Harcerz z Kluczborka. — Ile Druh ma lat?

Dh Marian z Parczewa. — To jeszcze nie jest poezja, ale może jeszcze kiedyś dostaniemy od Was piękny wiersz, który wydrukujemy.

„Wilk", któremu odpowiedzieliśmy w 4. numerze „Na Tropie", proszony jest o przysłanie swego adresu.

Dh Borkowski Leszek, Miechów. — Po informacje zwróćcie się do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — Warszawa, ul. Rakowiecka. Przy tej szkole (S. G. G. W.) jest wydział leśniczy. Korespondencję z zagranicą załatwia się przez wydział zagraniczny przy Gł. Kw. Harcerzy, Warszawa, Daszyńskiego 17.

Napiszcie list do harcerzy z Francji i prześlijcie go do Gł. Kwatery. Dh Borkowski chciałby wiedzieć, jaki jest obecny adres dhny Krystyny Snieżyńskiej z Gorlic.

Dh Niedzielski Zbigniew — Myślenice. Odpowiedź wysłana pocztą.

Dh Albrecht Jan, Sopot. — O współpracę prosimy, przysyłajcie wiadomości z życia harcerzy Wybrzeża.

Dh Bedronek Czesław, Lubaczów. — Najpierw małe sprostowanie: Nie trzeba pisać „Czcigodny Druhu". Jeżeli już chcecie z wielkim szacunkiem, to „szanowny" wystarczy. O przysłanie gazetki hufca do oceny prosimy.

Dh Pacek Marian , Szczecin. — Wybierzcie sobie, Druhu, jeden z adresów już podanych w dziale „Między Czytelnikami". Poza tym polecamy Wam przysłowie „Niech żywi nie tracą nadziei".

Dhna Ziółkowska, Szczekociny. — „Lilijka" do „Na Tropie" za długa. Chętnie przeczytaliśmy. Czy zwrócić zeszyt?

Dh Jacek Kubski, Warszawa — Wiemy, pismo dla młodych drużynowych jest konieczne. Podobno się robi...

Dh Wiesław R., Opole — Oczywiście prosimy przysłać. „Na Tropie" zwykle miewa wakacje letnie.

Bronisław Klin, Sietesz. — Za miły wierszyk dziękujemy, i nawzajem przesyłamy pozdrowienia. Z listów dowiedzieliśmy się, że macie dużo różnych zmartwień. Jedno z nich chcieliście poskromić worem pieniędzy! Naszym zdaniem wór pieniędzy przydałby się niędzy! Naszym zdaniem wór pieniędzy przydałby się na inne, potrzebniejsze akcje, np. na powodzian. Co do drugiego zmartwienia — śpijcie spokojnie. Jesteśmy na właściwym, najpiękniejszym tropie.

Foto Orzeszek. — Nie możemy się niestety spytać dha „Hipopotama" o sprawy tak zasadnicze, gdyż nie znamy adresu.

Sopelek. — Miło nam było przeczytać, jak to było na Waszym obozie, ale mamy pewne zastrzeżenia: z opisu wcale nie wynika, że to był obóz harcerski — tak mogło być wszędzie. Tańce były, a tropienia? a „wykapki"? a gry? a ogniska? a podchody? a miłe niespodzianki dla innych? Jeżeli nie, to nie był to obóz harcerski.

Dh Zbych K., Szklarska Poręba. — Nowelka wymaga przepracowania. Pomysł ciekawy, żywo i barwnie napisane (mimo wielu... błędów ortograficznych). O zdjęcia prosimy!

Młody Orzeł. — Do druku jeszcze się nie nadaje, ale miło napisane.

Unkas. — Dziękujemy. W przyszłości wykorzystamy. Prosimy raczej o repertuar harcerski.

Czytelniczka z Tarn. Gór. — Może dla kogoś prywatnie ma te wierszyk wartość, ale w ogóle bardzo słaby.

Dh Chodecki Tadeusz — Zupełnie nie do druku.

Dh Wiater Tadeusz, Lublin. — Adresy harcerzy Chorągwi Dolnośląskiej podaliśmy w nr 8 „Na Tropie".

Dhna Pętalska Irena. — Nie nazwalibyśmy tego gawędą, tylko opowiadaniem na temat.

Rączy Jeleń, Krosno. — „Zuch" na razie poszerzyć się nie da, ze względów technicznych. Gry będziemy umieszczać. Spis książek w numerze. Inne rzeczy, o których umieszczanie prosicie, nadają się raczej do pisma dla drużynowych, nie do „Na Tropie", które nie ma być podręcznikiem dla drużynowych i zastępowych, tylko miłą lekturą dla wszystkich druhen i druhów. Na wszystkie pytania „dlaczego" trudno w kilku słowach odpowiedzieć. Jeżeli Druh będzie kiedy w Katowicach, prosimy wstąpić do redakcji, to porozmawiamy.

I. D. H. im. T. Kościuszki w Zamościu. — Adres redakcji i administracji „Wiadomości Urzędowych" — Warszawa, Łazienkowska 7. Roczna prenumerata H[illegible] złotych, numer pojedyńczy 10 zł.

III. D. H. im. Zaw. Czarnego w Nowej Wsi. — Jak zrobić radio słuchawkowe, będziemy drukować w „Na Tropie", ale najpierw musimy skończyć naukę o samochodzie. Po wskazówki więc zwróćcie się do dha Peterka Stanisława, Gł. Kw. Harcerzy, Wiejska 17, który zna się na „pudłach grających" i na pewno chętnie Wam udzieli wskazówek.

Długa Tyka. — Dobre! Wykorzystamy „złamany palik" w obozowym numerze. Dowcipy umieścimy w miarę wolnego miejsca.

Dh Skoczeń St. — Wiersz melodyjny, nastrojowy, świadczy o zdolności i uczuciowości, ale i o tym, że autor za mało czyta i nie ma żadnego wyrobienia literackiego.

Dh Zieliński Karol, Słupsk. — Za pocztówki dziękujemy.

„Czarny Wilk", Poznań. — Pocztówkę Waszą przesłaliśmy do Czechosłowacji, przedwojenny sposób przesyłania pocztówek przez skautów zagranicznych jest na razie niepraktykowany. Program znajdziecie w książce.

Dh Białobrzeski Mieczysław, Nowy Dwór i dwie druhny, które na stacji spotkały się z „Na Tropie" Fe! Nie dotrzymaliście słowa!

X. Warszawska D. H. — Przysyłajcie nam „Dych[illegible]"

Dh Imieliński Kazimierz, Dąbrowa Górnicza. — Chętnie umieścilibyśmy Wasz reportaż, ale niestety widzimy w nim wiele nieścisłości i nielogiczności.

Dh Waschberger Maksym, Wiedeń. — Prosimy o materiały.

Dh Czujny, Opole. — Przed wojną w r. 1939 wychodził prócz „Na Tropie", „Brzask", „Skaut" „W Kręgu Wodzów", „Skrzydła".

Dh Samek Bronisław, Niemodlin. — W życiorysie Andrzeja Małkowskiego dużo nieścisłości. Radzimy przeczytać książkę „Andrzej Małkowski".

Dh Zb. Brzeziński, Warszawa. — Korespondencję z zagranicą załatwia się przez Gł. Kw. Harcerzy.

Dh. Miecz Śmigły — po pierwsze w spóźnionym terminie, po drugie piszecie głupstwa bez zastanowienia.

Rączy Jeleń, Krosno — „Na Tropie" z 1946 r. otrzymacie w HBW — Warszawa, Daszyńskiego 17. „Na Tropie" tegoroczne otrzymacie w każdym kiosku i księgarni „Czytelnika". Dział filatelistyczny będzie w przyszłości taki, jak chcecie.

II. Żeńska D. H. w Jordanowie — Książki harcerskie otrzymacie w HBW i we wszystkich składnicach harcerskich. „Na Tropie" wysłaliśmy.

Dh Ruszkiewicz, Ostrowiec — Projekt wyświetlania filmu harcerskiego jest piękny i na pewno w przyszłości, po zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb, będzie zrealizowany. Tekst ogłoszenia prosimy przysłać jeszcze raz. Piszcie częściej.

„Bystrooki" w Żywcu — Druhu, macie rzeczywiście poważne troski, w których „Na Tropie" nie jest Wam w stanie pomóc. Udajcie się najlepiej w tych sprawach do Komendy Chorągwi, możliwie drogą służbową.

Dh St. Lewandowski, Rabka-Zdrój — Książki, o które się pytacie, są w opracowaniu. Kiedy się ukażą, dowiecie się z „Na Tropie".

Dh Siemiaszko Waldemar, Lubań Śląski — Książka sprawności harcerzy jest w opracowaniu. Gł. Kw. Herby głównych miast Polski podamy.

Dh Świderski, XVI. WDH — Życzenia Wasze wzięliśmy pod uwagę.

Uwaga! XVI. Bydgoska Drużyna Harcerek — Z okazji wręczenia drużynie sztandaru druhna **Jana H z Gdańska** przesyła całej drużynie serdeczne życzenia pomyślnej pracy.

Dh Sterniczek, Ostrzeszów — Artykuł do „Na Tropie" za poważny. Przekazaliśmy go „Harcerstwu".

Ewa z Opatowa — „Wspomnienia z zimowych wakacji" miłe i lekko napisane. „Z pamiętnika drużynowej" chętnie skorzystalibyśmy, ale nie zrobimy tego, z powodu pewnych niejasności. Piszcie do nas częściej. Ogłoszenie prosimy przysłać jeszcze raz.

Dhna Krysia Trzadecka — Adres dhny daliśmy prywatnie.

Dh Bogusław Borkowski — Przede wszystkim powinniście przeczytać dużo książek harcerskich, które się ostatnio ukazały. Radzilibyśmy podczas wakacji koniecznie wziąć udział w jakimś kursie dla drużynowych. Zainteresujcie się już tym teraz.

Dh Kazimierz Kowalski, Ostróda — „Wiadomości Urzędowe" otrzymacie z HBW — Warszawa, Daszyńskiego 17. Wasze projekty filatelistyczne przesłaliśmy „Sępowi filateliście", który, jak już donosiliśmy, ciężko chorował.

Dh Włodzimierz Augustynowicz — Adres Wasz daliśmy naszym gościom, harcerzom z Francji.

Dh Kazimierz Wałek, Zawiercie — W niedługim czasie odbędzie się Zjazd Walny ZHP., na którym zostanie wybrana Komisja Statutowa.

Na inne pytania odpowie Wam hufcowy. My ze swej strony przypominamy staropolskie przysłowie: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje".

Dh Hanusz Klarnet, Zwoleń — Za dużo patosu!

Wódz Kulawa Noga — To, Druhu, na pewno nie zła wola, tylko nieporozumienie i bałagan. Trzeba tego dopilnować i postawić na swoim. A poza tym zamiast się zniechęcać, zdając sobie sprawę ze skutków nieporządnego załatwiania spraw — postanowić, że w Waszej drużynie tego nie będzie.

„Kocurek", Katowice — „Wiadomości Urzędowe", Warszawa, HBW, Daszyńskiego 17. Roczna prenumerata 100,— zł, numer pojedyńczy 10,— zł. „Skauta" jeszcze nie ma „Harcerstwo" wydaje H. B. W. w Warszawie. W każdym numerze będziemy umieszczać praktyczne wskazówki. Zajrzyjcie do „Sprawności harcerzy". Konto „Na Tropie" PKO. III, 5299.

Stara Czajka z Poznania — wiersze płynne, ale banalne. Prosimy raczej o prozę

Dh Stachań Emil, Mysłowice, ul. Miarki 9 — prosi druhny i druhów o pomoc w zbieraniu wycinków z prasy o harcerstwie. Prosi któregoś z druhów z Warszawy, który był na I. CAS-ie o napisanie.

Dh L. Z. O., Szamotuły. — Pisze się pseudonim lub jakieś zdanie na zaklejonej kopercie, w której umieszcza się nazwisko. To jest godło. Pracę podpisuje się też godłem. Chodzi o uniknięcie stronniczości sądu konkursowego. Materiał redakcyjny przekazaliśmy „Zuchowi".

Dh K-ot, Chełmno — Wiersz słaby ale są w nim „zadatki" na poezję.

Dh Cezary Leżeński. — Nowelka odesłana pocztą.

Dh Sambor, Rogoźno — Wierszyk przyjemny.

Dh Zb. Dominiak, Wrocław — Odpowiedź wysłał Wam Dział Wych. Artystycznego.

„Jaskółka" z Lęborka — prawo bardzo ładne, ale nie możemy przedrukować, dopóki nie będziemy wiedzieli dokładnie z jakiej jest książki. To samo „Zbiórka Drużyny". Zagadka oddana „Zuchowi". „Na Tropie" nie wysyłamy bo nie podała Druhna adresu.

Stary Bóbr, Kielce — Wzięliśmy Wasze słowa do serca i przypuszczamy, że już w następnych numerach znajdziecie to, czego pragniecie. Przyślijcie znów kilka słów.

Przedłużenie konkursu Wydziału Lotniczego Głównej Kwatery Harcerzy

Podany w „Na Tropie" Nr 6 z br. konkurs z nagrodami za sprawne przeprowadzenie rozsprzedaży pocztówek lotniczych i założenie modelarni lotniczej zostaje przedłużony do 1 października br.

Przesunięcie terminu umożliwi wszystkim, którzy wzięli pocztówki lub wezmą je jeszcze, wywiązanie się z warunków konkursu, a więc nadesłanie sprawozdania z rozsprzedaży i sprawozdania z wydatkowania zarobionych sum na modelarnie.

Prawdopodobnie trudności w zakupie narzędzi modelarskich lub materiałów lotniczych spowodowały, że dotychczas nikt nie przysłał tego drugiego sprawozdania, a szkoda, bo nagrody zostały zakupione: silniczek modelarski „GADO" i komplet narzędzi startowych czekają.

Kto chciałby jeszcze obecnie wziąć udział, niech korzysta z przesunięcia terminu i zamawia pocztówki.

Jeszcze 100.000 pocztówek czeka na odbiorców.

Dh Małchowski Lech, III. D. H. w Żninie — Sprawności harcerzy opracowuje dotąd Główna Kwatera. Materiał przysłany wykorzystamy w harcerskich terenach.

Żmija z Wrocławia — Nie macie racji — spytajcie się kogoś, kto zna się dobrze na sprawach administracji pisma, to Wam te 20% wytłumaczy.

Dh Frankiewicz Zbigniew — Książka o „Budowie Kajaków" jest wyczerpana. Z drugim pytaniem zwróćcie się do Dha Stanisława Peterka — Wydz. Wych. Wodn. Gł. Kw H. Warszawa, Daszyńskiego 17.

Dh L. Cybulski, Płońsk — Przeczytajcie odpowiedź dh. Frankiewicza.

MIĘDZY CZYTELNIKAMI

Pragnie nawiązać korespondencję:

Dh Jędrzejkiewicz Eugeniusz, Wrocław, ul. M. Curie-Skłodowskiej — Najchętniej z kimś z drużny lotniczej.

Dhna Leokadia Muszalska, Nasielsk, woj. Warszawskie. — Samorządowe Gimn. Koeduk. — Z harcerkami, uczennicami kl. II gimn. z Wrocławia, Szczecina, Krakowa.

Dh Tadeusz Strumff, Warszawa — sekretarz 41 WDH prosi druhny z Sosnowca, które pisały do 41 WDH o przysłanie adresu. O wspomnienia prosimy.

Dh Siemiaszko Waldemar, Lubań Śląski, ul. Świetlna 4b — z harcerzem lat 13—16.

Dhna Eugenia Kwiatkowska, Olsztyn, Aleja Wojska Polskiego 21, m. 4 — z druhną, lub druhem z innego miasta.

Dhna Julia Pietruszczanka, Łódź, ul. Więckowskiego 58 m. 28 — lat 17. Z druhną z Ziem Zachodnich.

Dwa zastępy z II Drużyny Harcerek im. Marii Curie-Skłodowskiej przy Gimnazjum i Liceum w Limanowej, pragną nawiązać korespondencję z zastępami drużyn Chorągwi Morskiej.

Adres: Pow. Gimn. i Liceum w Limanowej. II D. H. im. Marii Curie-Skłodowskiej, zastępy „Szarotek" i „Świstaków".

Uwaga! Dawne uczestniczki 1, 3, wzgl. 4 drużyny żeńskiej w Chorzowie (Miejski Instytutu Kształcenia Handlowego i Miejskie Gimnazjum i Liceum Żeńskie). Obchodzimy w bieżącym roku 20- wzgl. 25-lecie istnienia, a chciałybyśmy, byście i Wy z nami były. Podawajcie więc adresy do druż. Danuty Bethge, Chorzów 1, ul. Katowicka nr 14. Do zobaczenia i do usłyszenia!

W związku z jubileuszem 25-lecia istnienia drużyn: 1, 3 i 4 w Chorzowie, urządzamy towarzyski turniej gry w siatkówkę (szóstki i trójki). Zapraszamy i pozamiejscowe drużyny na chorzowską „trawkę". Spotkamy się więc w niedzielę, 8 czerwca br. Przedtem jednak przyślijcie nam zawiadomienie pod adresem: Danuta Bethge, Chorzów I, ul. Katowicka 14. Do usłyszenia!

„Na Tropie" wychodzi w pierwszym tygodniu po 1-szym i w pierwszym tygodniu po 15-tym każdego miesiąca.

Red. naczelny: hm. Edward Poppek. — Redaktor: dz. Maria Karaś. — Wydawca: „Na Tropie" zespół redakcyjny H. B. W. Nr 1 w Katowicach. — Adres Redakcji i Administracji: „Na Tropie", — Katowice, ulica Plebiscytowa 1. — Tel. nr 351-23. PKO II-5299.
Począwszy od nr. 5 prenumerata „Na Tropie" wynosi 18 zł mies. Cena pojedynczego egzemplarza (poza prenumeratą) 10 zł.
Drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach. ul. Warszawska 58 R 26818